

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-iej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynco kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarneckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycji ul. Czarneckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorożyczyna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 193. — Telefon Administracji 73.



PRENUMERATA

we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8-3 i 5-7.

„Przewodnik naukowy i literacki” dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej” za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik” osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcji „Przewodnika” pod adresem: Lwów, ul. Wałowa 1. 31, I piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu misował w państwowej służbie budowniczej w Małopolsce: I. Referentami w VII. kategorii poborów służbowych następujących inżynierów:

A. W okręgu Okręgowej Dyrekcji robót publicznych we Lwowie: starszych komisarzy budownictwa: Stanisława Klejg, Włodzimierza Szustera, Jana Wolkowicza, Franciszka Zachara, Stefana Szumskiego, Mieczysława Dobruckiego, Bronisława Wydowskiego, starszego komisarsa leśnictwa Włodzimierza Samaterę, starszych komisarzy budownictwa: Juwenala Niewiadamskiego, Izidora Opolskiego, Edmunda Osaję, Marijana Przybyłowskiego, Romana Biorówkę, Józefa Noworytkę, Edwarda Hilbicha, Władysława Bergielskiego, Ludwika Morawetza, Jana Wiśniewskiego, Eustachego Sawczuka, Tadeusza Bauera, Stanisława Kornickiego, Bronisława Krobickiego, Józefa Macha, Aleksandra Dreksiera, Józefa Kuzmina, Józefa Trampiera, Bronisława Kisiera, Leona Baranieckiego, Bernarda Perdosa, Ernesta Bizanza, Karola Pielecha i Franciszka Jakubiaka.

B. W okręgu Okręgowej Dyrekcji robót publicznych w Krakowie: starszych komisarzy budownictwa: Józefa Oyrankiewicza, Karola Schindlera, Leona Nowotarskiego, Kazimierza Peszkowskiego, starszych komisarzy leśnictwa: Feliksa Januszkę, Romana Szechewicza, starszych komisarzy budowni-

ctwa: Witolda Dręziulewicza, Bolesława Darowskiego, Marjana Starzackiego, Bronisława Janusiewskiego, Maksymiliana Bittera, Konrada Trzetrzezińskiego, Stefana Posackiego, Romana Maryniarczyka, Józefa Danka, dr Aleksandra Pareńskiego, Karola Gawrona, Kazimierza Gottwalda, Włodzimierza Jędraka, Czesława Gólkowskiego, Mieczysława Zagórskiego, Aleksandra Prażyskiego i Adama Piątkiewicza.

II. Starszymi komisarzami budownictwa względnie leśnictwa w VIII. kategorii poborów służbowych następujących inżynierów:

A. W okręgu Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie: komisarzy budownictwa: Tadeusza Sokółowskiego, Alfeda Weisłaka, Jana Neuhoffa, Romana Bogowskiego, Karola Heakę, Józefa Pietruszewicza, Stanisława Mostowskiego, Tadeusza Sekundę, Mieczysława Lerskiego, Władysława Grzymalskiego, Kazimierza Baraniewicza, Mieczysława Krzywskiego, Stanisława Bawańskiego, Ludwika Ebnera, Franciszka Przewińskiego, Leopolda Meiera, Henryka Ostowskiego, Adama Turczyńskiego, Bronisława Kisielewskiego, Wiktora Matrasia, Stanisława Malinę, Feliksa Goldberga, Eustachego Holubowicza, Stefana Steca, Bronisława Wiktora, Zygmunta Muszyńskiego, Wiktora Sabińskiego, Władysława Weigla, Mikołaja Bogdanowicza, Michała Jastrzębskiego, komisarsa leśnictwa: Józefa Sebolewskiego, komisarzy budownictwa: Mirona Dolniczego, Romana Durkaleca, Ludwika Rothkähla, Marijana Rappczyńskiego i Konrada Lisowskiego.

B. W okręgu Okręgowej Dyrekcji robót publicznych w Krakowie komisarzy budowni-

ctwa: Antoniego Hajduka, Kazimierza Brąglewicza, komisarsa leśnictwa Emila Winnickiego, komisarzy budownictwa: Stefana Matwijkę, Maksymiljana Urabina, Stefana Pietrzyńskiego, Romana Hubla, Jana Zawodskiego, Stefana Szarlńskiego, komisarsa leśnictwa Juljana Niżankowskiego, komisarzy budownictwa: Jakóba Messinga i Dominika Turakiego.

III. Komisarzami budownictwa w IX. kategorii poborów służbowych praktykanta budownictwa inż. Zazara Vogla w okręgu Okręgowej Dyrekcji robót publicznych we Lwowie.

Prezydent Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przedłożył w porozumieniu z Dyrektorem poczt i telegrafów w Krakowie asystenta pocztowego Stanisława Froga z Zawłocza do Krakowa.

Prezydent Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował aspiranta pocztowego Aleksandra Jacyka asystentem pocztowym w XI. stopniu służbowym w Buczaczu.

Listy amerykańskie.

W sprawie listów amerykańskich podnoszona są często zażalenia przez poszczególne jednostki z publiczności, komitety giełdowe, instytucje bankowe, w drodze interpelacji sejmowych, za pośrednictwem dzienników i t. d. Powodem tych zażaleń były początkowo przeważnie nadużycia przez grabieżników tych listów z zawartości pieniężnej. W ostatnich czasach stają się głośnie utyski-

wania na zwłoki w przesyłaniu i na utrudnienia przy doręczaniu, względnie wydawaniu listów adresatom w urzędach pocztowych.

W sprawie ograbienia listów wykazały liczne dochodzenia administracyjne, że obok nielicznych wypadków nadużyć przez funkcjonariuszów pocztowych, w kraju, listy amerykańskie nadchodziły nieraz z zagranicy do Polski już ograbione, oraz, że nadużyć tych dopuszczali się często osoby trzecie, odbierające listy od listonoszów lub z urzędów pocztowych w zastępstwie adresatów.

Celem zapobieżenia tym nadużyciom wydano w październiku b. r. przepis o postępowaniu z listami amerykańskimi w urzędach pocztowych uwzględniające postępowanie począwszy od wejściowego urzędu w Krakowie na dworcu kolejowym aż do urzędu miejsca przeznaczenia. W myśl tych przepisów, wszystkie urzędy pocztowe, wchodzące w styczność z listami amerykańskimi obowiązane są badać jak najdokładniej zewnętrzny stan kopert listy wytwarzające ślady naruszenia zaopatrywać odpowiednimi urzędowymi uwagami i podpisami urzędników pocztowych, a wreszcie prowadzić dokładne rejestra na wszystkie listy podejrzane o naruszenie. W czasie przesłania z urzędu do urzędu listy są odpowiednio zapisywane w urzędowych kartach przesłania, a w oddawczych urzędach (wszystkie listy tak polecane, jak zwykle) do ksiąg nadejścia. O nadejściu otrzymują adresaci osobne zawiadomienia.

Przepisy te okazały się w zastosowaniu bardzo korzystne, gdyż przy wzmagającej się stale ilości tych listów, dochodzącej miesięcznie do kilku milionów, wypadki nadużyć z pojedynczymi listami ustały prawie zupełnie.

Stosłe zastosowanie tych przepisów, oraz konieczna decentralizacja w wyrobieniu tej korespondencji na kilka urzędów w kraju (oprócz Krakowa, czynności te spełniają urzędy w Warszawie, Lwowie, Przemyślu i Poznaniu) podciągnęły niestety za sobą zwłok-

Aurelia Wyleczyńska. 45)

U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

XXXVIII.

Była śnieżna mroźna zima. Janka lubiła iść na odludne ulice, gdy zabłyśnię pierwsze światła wieczorne. Wielkie lampy wyglądają wtedy jak złote banie, zawieszono w srebrnym powietrzu, wesołe drzewia jakiegoś półtony, dyskretnie, cicho, harmonijnie. Kawałek nieba, co wdarł się przemocą między linie dachów, złości się i różowi zachodem. Wstaje nagle jakiś tajemny świąt, z gaz przejrzytych, kunsztownych koronek, który za lada wiatru powiewem rozwija się, zaskakując na zawsze.

Na tem tle marszą się jacyś ludzie zjawy, wykintali i zubtelni, jakby smarłowychwał z pastelów 18 wieku.

Drugi telegraficzny, wyprzedzone, zdają się być jak srebrne struny, które czekają, by je ktoś dotknął umiętętną dłonią; wydają wtedy głos jakiś zaświatowy. Blyną one do regu ulic, gdzie krzyżują się jak na wielkim warstwie napiętej nici, tkane na pod niebnym kołowretku. Tajemnicza ręka robi z nich srebrnolite materje, na szaty dla bajkowych królów.

Czasem, ktoś zarzuca lekką, liljową gąsienicę i wszystko staje się jeszcze bardziej tajemnicze, nieuchwytnie.

Świat zaciemnia się. Ote, zdaje się tam a wągiem domu, będąc kres wszystkiemu.

Zamknięci jesteście w misternej klatce, która wraz z nami idzie, posuwa się; oczy tak mało nasprężone, wybiegają, że smród mroku największa niepodziękani. Kto wie, może lada chwila podnieście się niewidzialna zasłona, śmiejąc nas od świata marzeń, kto wie, może stanie przed nami raj wysiany, może los wiedzie nas ku rzeczom niesiszczalnym?

Gdy Zygmunt przyjeżdżał do Warszawy, wybierali się sankami do Łazienek. Niezwadę się to zdają wsi. Janka bardzo pragnęła znaleźć się wśród wielkich śnieżnych przestroni; jako radośną tajemnicę powiedziała Zygmuntovi, że chciałaby teraz pojechać do Jastrzębia, zobaczyć go w zimowej szacie i odnowić wspomnienia lat spędzonych na wsi.

Skorzystała z paru dni wolnych by ucieszyć z miasta.

Zygmunt czekał na nią na dworcu. Sliczne, małe saneczki, futrem obite, para kasztanów pokrytych, szafirową siatką i stangret, istna muma, w swym wielkim kołnierzu.

Zygmunt zarzucił na fokiowy płaszcz Janki, dłoń, otulił ją tak ściśle, że przez te osłony najmniejszy wiaterek nie mógłby się przedostać.

Obrnął ją ramieniem. Pomknęli. Lecieli szybko. Z jednej i drugiej strony biegła na niemi smuga, rozbitego na pył, śniegu. W świetle księżycy zdał się on być pasem ze srebrnej lamy. Jak wicher przesyłali pustą polną, mijając stopy wiorstwowo.

— Kraina biała, pusta i otwarta... zaczęła Janka, ale Zygmunt zamknął jej pocałunkiem usta.

Milczeli, czasem tylko pochylali się ku sobie, śmiejąc się wesoło z białej aureoli, które twarze ich otaczały.

— Słuchasz markizo...
— Piękny kawalerze...
Owijali się pieszczotliwymi spojrzeniami.

— Pamiętaj Siggi?...
— Pamiętaj kochanie, odpowiedział nie dając jej skończyć, bo w myśli jego również smartachychwał ów zimowy poranek i Kraków i Bienia.

Stanęli przed gankiem. Naprzód Janka próbowała wydobyć się z pawijków futer. Po każdym silniejszym ruszeniu padała znów w głąb sanki. Śmiała się. Wtórował jej Zygmunt. Dwa te głosy wesela zlawy się w jedną całość uderzały w oszronione drzewa, jak srebrne młoty. Biegły po zamrażniętych trawnikach, odbiły się od haftowanych na szybach kwiatów i wracały do nich z tej powietrznej podróży, bardziej jeszcze eszyste i radośnie.

Zygmunt zeskokczył z sanki i wsiąwszy Jankę na ręce, niósł ją w ramionach ku drawiom, lekko, małe jak dziecko. Na każdym schodzie ujmował do siebie przyciskał drogi ciężar, w obawie, by mu się z rąk nie wysunął. Postawił go środkiem przedpokoju:

— Moja mała kucielczka.

Kazał zaspanemu lekarzowi dorzucić drow do kominka, a tymczasem, szybko, zaczął zdejmować z Janki zimowe szaty.

— Zaraz już wyfrunie motyl z poczwar-ki, ciesszył się.

Po kolacji odprowadził Jankę do „swojego” pokoju, tego, w którym latem spędziła parę dni. Wyglądał on tak, jakby wciąż oczekiwał miłego gościa. Wszystko tu było gotowe na przyjęcie go w każdej chwili.

Piękna, niskie łóżko wabiło miękkimi puchy, śliczna złotawa kołdra, okryta pójcają bielizną. Gotowała pełna przyberów toaletowych, polyskiwała kryształami ujętymi w

srebrne klamry. Wyglądała tak, jak gdyby ktoś przy niej dziś siedział i jutro siedzieć będzie. Lustro na szafie z jasnego drzewa, tu i ówdzie raucane wygodne mebelki, puerzysty dywan zasłaniający cały pokój, dopełniały całości. Wysoko, prawie u samego sufitu zawieszona lampa, w kształcie starożytnego ksganka, przez opalowe swe ściany, sypczała blade światło.

Pokój był dziwacznie miły i zaciszny. Dywan blumił kroki, głos każdy ginął w aksami- tach potrójter.

— Wiesz — mówił Zygmunt — ja tu nieraz przychodzę. Marzę o tobie, czekam na ciebie. A dziś ni marzyć, ni czekać mi nie trzeba.

Posadził Jankę wygodnie na foteliku, a sam ukląkł, chowając głowę na jej kolana-

— Przyjechała moja droga, moja pani, moja żona...

Całował jej twarz i ręce.

— Jeanus, pozwolisz?

Uśmiechnęła się. Welno rozpinał wysokie buciki, bawiąc się każdym zda się, guzikiem. Całował i tulił w rękach związane nogi, na które włożył ciepłe pantofelki, czekające przy łóżku.

— Niech się ogrzeją małe nóżki. Takie dobre, przysyły do mnie. Najlepsze z całej Janki.

Jak zgrabna poksjówka, zarzucił sobie na ramię miękkie, poszewy szlafroczek.

— Zaraz ogarnę się całą płomieniem.

Zbliżył ręce do szyji, by rozpiąć bluzkę. Ciepło bijące od jej ciała padło mu falą na twarz. Ręce zdrząły nerwowo, ruchy stały się szybkie a niepewne — zaczął gorąco całować ramiona i pierśi nawpół już odkryte.

— A ja tymczasem zmarzam, śmiała się, owijając się sama w barwną materję.

kę w dochodzeniu listów do miejsce przeznaczenia.

Celem przyspieszenia toku czynności w wyrabianiu i przesyłaniu tych listów, zostało już wydane nowe zarządzenie, które wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1921 r. Utworzy się mianowicie centralna sortownia listów amerykańskich w Krakowie i cztery sortownie okręgowe na obszar Polski, Centralna sortownia będzie rozdzielala cały materiał na sortownie okręgowe i będzie przesyłała codziennie wyrobiony materiał tym ostatnim, które będą reszłyły go do przydzielonych sobie urzędów oddawczych.

Po warowaniu tego sposobu postępowania osiągnięto się możność i pewność szybkiego przesyłania listów w kraju do miejsce przeznaczenia.

Co do uciążliwości z osobistym odbieraniem listów przez adresatów, wyjaśnia się, że w myśl obowiązujących przepisów, listy mogą być wydawane także osobom trzecim, upoważnionym na listy przez adresatów.

Do czasu urzędowania innego sposobu przesyłania pieniędzy z Ameryki do Polski, w której to sprawie odbywają się studia i toczą właśnie rokowania, sposób doręczenia względnie wydawania listów ze względu na bezpieczeństwo pieniężnej zawartości tych listów, nie może być zmieniony.

Za Ministra:

Pajor.

Urlopy na czas robót rolnych.

Na rozporz. M. S. Wojsk. Oddział I. Sztabu (Skoja Pob. I. Usup. L. dz. 2461/956/20 i tajne z dnia 17 września 1920 i w uzupełnieniu rozkazu M. S. Wojsk. l. dz. 2373/934/30 Tajn. punkt a) tuż. L. dz. 12 828/14. ex 1920 rozkaz nadzwyczajny Nr. 24 ex 1920 wyjaśnia się, że do urlopow w tym punkcie wymienionych (bez prawa do poborów) mają prawo:

1. Wszyscy ci popisowi, którzy stanowią jedyną siłę roboczą w gospodarstwie rolnym, własnym lub dzierżawionym. Popisowi w danym wypadku winni przedstawić dowody, stwierdzone przez wójta i starostę iż przez niego, innych są roboczych, mogących go zastąpić w gospodarstwie, niema. Urlopy powyższe należy udzielać na roboty jesienne do dnia 15 listopada r. b., dla robót zaś wiosennych od 1 marca 1921 r. do dnia 20 kwietnia 1921 r.

2. Ci z pośród jedynaków, którzy stanowią i tożnie jedyną siłę męską w gospodarstwie rolnym, w tych wypadkach, gdzie inni z rodzinności z linii męskiej poginęli na wojnie. Fakt śmierci winien być stwierdzony przez odnośny oddział, w którym służył dany żołnierz, względnie przez wójta i starostę.

Do udzielania urlopow popisowym uprawioną jest właściwa P. K. U., tym zaś, którzy zostali wcieleni do oddziałów zapasowych i t. p. odnośne D. O. Gsny.

Wobec powyższego rozporządzenia, będą przedkładać Oddziały zapasowe (fermacje), zakłady, urzędy i kucheny podania o urlopy zaopatrzone we wszystkie potrzebne i należyte przez dotychczasowe władze administracyjne

stwierdzone podwiadczenia, dotyczącemu Dowództwu do rozstrzygnięcia.

Podania te mają być przez odnośne Dowództwa odpowiednio zaopiniowane.

Powyższe zarządzenie podaje się do publicznej wiadomości wskutek reskryptu Namiestnictwa z dnia 18 listopada 1920 r. L. 128 812.

Magistrat król. st. miasta Lwowa.

Josef Neumann w. r.

Doraźna pomoc dla akademików.

Wobec wiadomości rozpowszechnionej w sprawie pomocy dla młodzieży akademickiej, powracającej z wojska, Ministerstwo skarbu ogłasza, iż na doraźną pomoc przyznało już następujące kredyty: Dnia 20 października b. r. 2,000,000 Mk., 1 grudnia 500,000 Mk., a 21 grudnia 12,000,000 Mk. z tem, że dalsze kredyty będą w miarę potrzeby przyznawane, Akcja powyższa, kierowana przez Ministerstwo wyznań, przy współdziałaniu organizacji młodzieży akademickiej oraz władz uniwersyteckich, obejmuje pomoc mieszkaniową, edycyową, żywnościową i naukową.

Ostrzeżenie.

W Izbie deputowanych w ciągu dyskusji nad projektem budżetowym na styczeń i luty, deputowany Champedelaine domagał się aby Francja przystosowała swoją politykę wchodnią do swoich interesów, były minister wojny Lefevre wyluszczył powody swej dymisji, mówił o konieczności otwarcia dostawczych sił zbrojnych, jeśli Francja ma gwarantować spokój. Gdyby Francja nie miała dość sił nad Renem, 70 000 żołnierzy, pod różnymi pozorami, ludzi, byłoby się w ostatniej chwili rzuciło na Polskę. Niemcy pozorami się tylko rozbrajają, a w rzeczywistości fabrykują dalej broń. Rząd musi się porozumieć ze sprzymierzeńcami celem przeprowadzenia ścisłej kontroli nad rozbrojeniem Niemiec, zwłaszcza w zakresie lotnictwa. Mowa nie pragnie innego, jak tylko dobrych stosunków ze wszystkimi narodami, lecz dla pewności domagał się bądź stowarzyczenia, aby Niemcy dokonali rozbrojenia. Należy działać, a Francja powinna wykazywać sprzymierzeńcom na groźną niebezpieczeństwo.

Mowa, którą w Izbie deputowanych wygłosił Lefevre, komentowaną jest przez dzienniki w sposób następujący: Obecna sytuacja nie pozwala na ograniczenie budżetu wojennego. Niemcy proponują się daniem odwetu, licząc na Rosję sowiecką, której tajne siły nie są nikomu dostatecznie znane. Przypomnieć trzeba tylko najzd na Polskę, Niemcy, która są w możności zapłacić odszkodowanie, uchyliły się od wypłacenia swoich zobowiązań. Niemcy nie zmniejszły zupełnie swoich sił, a zmieniają jedynie nazwę organizacji. To, co dawniej nazywało się Einwohnerwehr, nazywa się obecnie „Nachtwache” albo „Verteidigungswehr”. Niemieckie biura dezaktywacyjne działają w kie-

runku wprost przeciwnym. Ludendorff bawi obecnie w Bawarii, a prezydent ministrów oświadczył, że rozbrojenie ludności jest niemożliwe. Organizuje się tam festyny wojskowe, a w poshadach bierze udział wiele tysięcy żołnierzy. W Niemczech pozostało jeszcze wiele tysięcy karabinów maszynowych, wiele milionów karabinów oraz ogromna ilość dział mniejszego i większego kalibru.

Nasi sąsiedzi południowi.

W tej samej chwili, w której wydano wyrok na istnienie Austro-Węgier, powstało pytanie, co należy stworzyć na ich miejsce, czy możliwym jest skonstruowanie cynanika politycznego, któryby obok Niemiec i Rosji mógł odgrywać rolę samodzielnego podmiotu politycznego w zagadnieniach i polityce Europy środkowej i wschodniej. Na pytanie to polityka kongresu paryskiego nie potrafiła dać pozytywnego odpowiadzi. Sama przez się wysunęła się koncepcja stworzenia silnej Polski; jako tego właśnie samodzielnego podmiotu, któryby mógł być ośrodkiem, skupiającym państwa mniejsze i ratującym je przed wpływami Niemiec i Rosji bolszewickiej czy filoniemieckiej. Wiemy, jak ciernista była i jest droga Polski do tego celu gdyby jedni radziby w niej widzieć tylko chwilowego zastępcę Rosji, którego uprawianiu podda się rewizji po upadku bolszewizmu, drudzy zaś czynią wszystko, co mogą, by nie dopuścić do powstania nowych mocarstw i ugruntować swe wpływy organizując zestawem państw średnich lub małych, o siłach mniej więcej równych, by w walkach, toczących się między nimi, żadne ze stałe wzięć nie mogło góry, a wszystkie zależe były od wyroku potężnego arcypryma protektorów, kierujących Ligą Narodów. Polska w tym stanie rzeczy, walcząca z bolszewikami, oraz nawiązującą z uprzedzeniemiami swoich własnych sprzymierzeńców, nie powinna ciągle swych granic, Śląska i Litwy, nie mogła dotąd podjąć się jakiej w pierwszym rządzie przez swe położenie była przeznaczona, nie mogła podjąć się strzeżenia po monarchii habsburskiej przed dostaniem się w ręce niemieckie i nie mogła stać się tym nowym mocarstwem cynanikiem, niezbędnym dla równowagi wschodu i zachodu Europy.

Tymczasem na terenie dawnych Austro-Węgier wprowadzone w życie postanowienia paryskie i holdingi zasadzie granic etnograficznych, co prawda dla różnych państw przez różne bardzo szkła przykrawanych stworzone cały szereg państw sukcesyjnych. Już pierwsze dwa lata praktyki wykazały, że na skutek tego półwysp bałkański, rozumiany jako wyraz pewnych specjalnych stosunków politycznych, od ujścia Sawy do Dunaju, dokąd sięgał w r. 1914 przesunął się daleko na północ, bo aż po Kurkonesze.

Zacięte walki narodowościowe, jakich widownia była Austria nie tylko nie ustały, lecz w istocie się zwiększyły, a zmieniły się tylko role rządzących i rządzonych. Zwiększyła się nieproporcjonalnie ilość punktów targu, a do argumentów, jakimi dotąd dysponowali przeciwnicy, przybyły teraz własne faszermierzy i więzienia, oraz własne wojsko i armaty. Suche odczytywanie depesz,

nadających od miesięcy z państw sukcesyjnych, przekona nawet optymistę, że na miejscu Austro-Węgier powstał jakiś potężny kocioł, pod którym pali kto może, a o którym wszyscy są przekonani, że wybuchnie i różni się tylko co do daty i strony, w którą to nastąpi. Dość wskazać, że samo państwa koalicyjne, Francja z jednej, Anglia i Włochy z drugiej strony, prowadzą wyraźną akcję konkurencyjną o wzięcie poszczególnych z tych państw w sferę swych wpływów, co oczywiście na konsolidację stosunków wpływać nie może.

Jak dotąd państwa te dzielą się na dwie grupy: jedną stanowią Czechy, Rumunia i Jugosławia, drugą Austria i Węgry. Jeżeli pomiędzy państwami drugiej grupy brak jest wszelkich bliższych związków poza związkiem wspólnej katastrofy i jej skutków, to grupę pierwszą kitują dotąd tylko obawa odwetu ze strony Węgier, oraz strach przed powrotem Habsburgów. Są to, jednak tylko negatywne momenty, a te zbyt długo za węzeł wspólnego działania służyć nie mogą. Kombinacje zatem stałe wśród państw sukcesyjnych są dopiero rzeczą przyszłości. Tymczasem zaś każde z tych państw prowadzi własną politykę na zewnątrz i na wewnątrz i to nierzadko w rozmiarach wzbudzających obawę, że płacić za nie będą nie tylko one, ale bodaj także i inni.

Państwo czeskie jest tworem wymagającym bezwarunkowo pokoju dla swego istnienia. Posiadając granice niemożliwe do obrony nawet przez kilkakrotnie liczącą armię, niż ta, która dzisiejsze Czechy wystawić są w stanie, mając na 14 milionów mieszkańców sześć narodowości, wśród których Czesi stanowią faktycznie mniejszość, budowniczo państwa czeskiego liczyli głównie na pomoc i opiekę zagraniczną. Pomoc ta zaś przyszła miała bynajmniej nie z zachodu, od Francji, ale przeciwnie, ze wschodu od Rosji i to Rosji carskiej czy kadeckiej, w której rychło smartwychstanie w Pradze wierzone nie lornie w roku 1918. Wiara tę zresztą podzielono i gdzieś indziej i to bodaj ułatwiło Czechom wyrzucenie sobie po ciałach Słowaków i Businów węgierskich owego osławionego korytarza czecho-rosyjskiego. Przeciwnie płynąc miała Czechom pomoc finansowa i wojskowa, em miał być drogą dla pokojowej eksploatacji Rosji przez Czechów i związania zupełnego rąk Polsce.

Na spotkanie oczekiwanego gościa rosyjskiego, który miał nadejść po trupie polskiej Galicji wschodniej, wystąpił rzecz można, Czesi suknaem drogę popod Karpaty, lecz gość się jakoś nie zjawił i nie wiadomo czy i kiedy wogóle się stawi, a nie miłe dla rachub czecheskich interim przedtła się w nieskończoność. Tymczasem podnoszą głowę ujarzmione narodowości, wyrasta coraz mocniej bolszewizm, a Czechom, które na rachunek poparcia przyszłego protektora zdolały zadrzeć ze wszystkimi swoimi sąsiadami, zaczyna być w tym prowizorium oczekiwanie na wielką Rosję coraz cięższe, tak, że zdaje się chwilami, iż nima rosyjskie stępcę wędzi, smieni się wiele nad Wętkawą. To też Czesi zaczynają się urządzać inaczej, niż te projektowali ich protektorowie z opoki kongresu paryskiego.

Paryż wybrał sobie państwo czeskie, jako potężną miazę, założoną w sercu Niemiec, która wybuchnie w razie konfliktu francusko-niemieckiego. Czesi dziś coraz wyraźniej zrzekają się tej roli, kombinując, że w tydzień po mobilizacji korpusy niemieckie będą marszem koncentrycznym w Pradze, a chwila ta będzie momentem respańcia się państwa czeskiego na jego części składowe, których nawet zupełne zwycięstwo francuskie nie złoczy napowrót, z tej przyczyny, że taki przebieg wypadków byłby dla Francji najoczywistszym dowodem bezwartościowości sojusznika.

Na odegranie roli nowej Belgii Czechy nie mają żadnych kwalifikacji. Wiedzą, że stworzenie takiego państwa czeskiego, jak obecnie udało się tylko raz i że gdyby się z jakichś powodów rozpręgnęło, więcej w tej fermie nie wstanie. Nie myślą zatem ryzykować tej próby ognia. Wobec sowietów czynili wszystko, by zjednać sobie ich łaskę i zapobiedz z góry wszelkim konfliktom, a otworzyć sobie owymem wrota do Rosji. Porszumienie z Niemcami dziś jeszcze niemożliwe ale w przyszłości nie wykluczone.

Mała koalicja, złożona na razie z Czech i Jugosławii wchodzi więc tymczasem w sferę wpływów włoskich, jak to stwierdził układ w Rapalle i czyniąc gorzki zawód projektom francuskim, aserkuje się na przyszłość wobec Niemiec tak łaskawymi im Włochami.

Jugosławia mimo pozorów jest w położeniu pod jednym względem do Czech podobna. Antagonizm serbsko-chorwacki, separatyzm słoweński, podminowana przez Bułgarów Macedonja, powstanie w Czarnogórze i komunizm oto powody, dla których Jugosławia niepewna dotąd swej formy państwowej, o jaką teraz dopiero ma stoczyć decydującą walkę, zreszta walczy z opieki francuskiej i z rozwiniętymi standardami, szersze

Leśmie zdecydowała uwolnić się z jego objęć, by uciec w lasy. Zygmunat wócił leżąc w fotelu, patrzył na nią z pod przymkniętych powiek. W purpurowej szacie, z włosami, które sypały snopy iskier, z gorzącymi jak czarne brylanty, oczyma, z policzkami płonącymi od mroku, czy pocałunków, wydała mu się całą jedynym tarem.

— Januś, chodź.

Bruściła fale włosów na plecy i przypadła do niego. Przyluli ją i spragniknemi wargi, począł całować, oczy, usta. A tym czasem podstępne ręce jego pod miękkimi fałdami usuwaly ortatane zasłony, a potem, delikatnie ich pieszczołliwe a gorące dotknięcia, biedz zaczęły po jej ciecie.

Leżała w jego ramionach bez ruchu, zamknięta ciałą w oczekiwanie. Za rękami pobiegły i wargi jego, coraz dalej, coraz dalej... Zatrzymały się najpierw na wyniesłych pagórkach pierci, potem piosąd poczęły okągle biodra, strzeliste łuki ud, dotarły aż do stóp.

— Januś!...

Odsunęła rączkę, niż zrozumiała jego prośbę. Wstała. Podniosła ręce ku górze, unosząc w nich brzości szaty, jak skrzydła wielkiego fantastycznego ptaka. Na tle purpury kładła się pesną jej ciała, niepokalany, czysty.

A Zygmunat poił swój wzrok, jak przed chwilą poił usta.

Zbudzili się nad ranem, gdy biały świt zimowy począł się przedzierać przez akumity franek. Brał od nich różowe blaski i sy-

pał je wlewo po całym pokoju, niby płatki róży.

Leżeli otok siebie, jak zasnęli, spleceni obręczą ramion, przylutemi silnie. Jedna noga Janki, jak biała wstęga, opasała nogi Zygmunta, głowa jego wtulona w jej pierś, spoczywała z ufaością dziecka.

Usta spotkały się bez słowa. Długi, długi pocałunek.

— Dlaczego, dziecko, dlaczego?...

— Co? pytała trwoniwie.

— Dlaczego kradniemy sami sobie godziny szczęścia. Gdyby ci mógł mieć zasze, zawase. Nie chcesz, nigdy nie chcesz? Zasyplac z ustami na ustach, budzić się spojrzaniem... Ty się czego boisz.. Osego się boisz? Przecież twój szkuce na drodze nie stanę. A poza tem... Na świecie nie ma niebezpieczeństwa, przed którym bym cię nie osłonił.

— Prócz tego, które może przyjść od nas samych...

Robiło się coraz jaśniej. Nie tylko tam, gdzie światło padało, lecz w całym pokoju pełne było blado-różowej mgły.

— Już cię nie tylko cauję, lecz i widzieć mogę. Pochęła palcami wodnić po jego twarzy, bawiąc się coraz nowymi odkryciami.

— A to czoło, a to nos, a tu usta, A tu serduśko kochano.

Szybkim ruchem podniosła się. Ciało jej przedwieszło przez pajęczyne batysty, jak biały świt jutrzeński, przez srebrne opary. Przykłęka i całowała tam, gdzie najsilniej słychać było bicie.

— Dla ciebie, malenka, tylko dla ciebie...

XXXIX.

Siedzieli w gabinecie Zygmunta, na wielkiej sofie, palając poduszki, wtuleni w kat, oparci o siebie. Zygmunat otoczył Jankę ramionami, głowę swą przyluli do jej ramienia. Wydawał się małym, słabym, a ona miała w sobie czulość i pewagę opiekunki. Był zmęczony. Wrócił przed chwilą z posiedzenia Towarzystwa rolniczego; ohodziło mu o przeprowadzenie pewnych planów w sprawie polepszenia bytu rolników rolnych. Pomimo protestów, kampanję wygrał. Nie powiedział Jance, że wśród opozycji specjalnie ostro występowała pani Irona, czuł się bardzo wyczerpanym. Stałowe oczy jego pełne blasków, tak różnych, tak zmiennych, atosownie do pery dnia, do spojrzeń, które nań padały, dziś były jakieś blade, przemikały się ciężko pod brzmieniem powiek.

Na kominku palił się ogień. Drzewo pękało z taksakiem, sypiąc snopy iskier, jak by chcąc zagłuszyć odgłosy, które przemocą wdzierały się do pokoju. Za oknami हुआ, jęczał i płakał wiatr zimowy, słowrogo kołysał drzewami, które skartyły się żalostnie.

— Może ci coś przecztać, pytała Janka, widząc, że Zygmunat nie ma ochoty do rozmowy.

— Nie, nie, nie chcę, mówił głosem rozkapryszonego dziecka.

— Może ci jakiś wiersz powiedzieć...

— Nie, tulił się do niej mocniej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czy nieszczerze, przesłała do obozu swego detychczasowego przeciwnika, Włoch.

Projekt stworzenia małej koalicji jest niewątpliwie projektem francuskim. Na niej-
sca związanych z Niemcami Austro-Węgier,
pragnęła Francja stworzyć nowego dla siebie
sprzymierzeńca, któryby zagroził Niemcom i
równocześnie Włochy. Po upadku myśli fede-
racji państw naddunajskich, zwalczanej ostro
przez Włochy, wysunięto projekt małej koa-
licji, podjęty najpierw przez Czechy, ale wnet
im bodaj przez samą Francję z rąk wytrąco-
ny w obawie, że go wypuszczą. Podjął go wów-
czas imieniem Rumunii p. Take Jowescu, lecz
okazało się, że również jak Benczur nie potrafi
go doprowadzić do skutku. Projekty stworze-
nia entente, zarówno czechski jak rumuński,
cierpiały na tę zasadniczą wadę, iż państwa
te chciały z niej zrobić organa obrony swych
interesów w pierwszej mierze przed dwoma
Węgrami, w drugiej zaś, mianowicie Rumunji,
także i przed Bułgarią. Do nadstawiania kar-
ku wobec Niemiec lub bolszewickiej Rosji,
nikt nie okazywał ochoty. Chciano stworzyć
instrument lokalnych interesów państw po-
austriackich, nie zaś oznaki równowagi
europejskiej i gotowego na każdy wypadek
sprzymierzenia Francji, o co chodziło w Pa-
ryżu. Polska również nie mogła znaleźć swe-
go interesu w przystąpieniu do tej alii.

Tymczasem otoczone łańcuchem trzech
państw, złączonych z sobą tylko siłą negocjacji
pozbawione Austrię i Węgry nie bardzo tro-
sząc się o to, czy tworzą one wogóle zdolne
są do życia. Nikt tam, jak referent traktatu
pokoju z Węgrami w parlamencie fran-
cuskim stwierdził, że Węgry, w warunkach
podyktowanych nie przez ten traktat, że są
w stanie bytować i że trzeba pomyśleć o na-
prawie. Ale Węgry mają jeszcze co jeść, są
narodem zahartowanym i politycznie wyrobio-
nym, mogą więc z zacięgniętymi zębami wy-
trwać lat parę, by potem tem si niej wybuch-
nąć. Nie może tego uczynić Austria, której
musiano wprost nakazać byt niepodległy, za-
broń jej przylączenia się do Niemiec, choć
nie pomyślano o tem, czem będzie tydzień wo-
ją ludność i gdzie jej da zajęcie. Każdy dzień
przynosi dowody, że obecny stan Austrii
prowadzi nieuchronnie do przelomu: albo do
przyłączenia jej do Niemiec, albo do powro-
tu Habsburgów. Jedno i drugie zaś byłoby
poczuciem przewrotu, zdolnych zburzyć stan
istniejący nie tylko na gruzach Austro Węgiei,
ale i daleko poza nią. Wszyscy w Europie
zgadzają się dziś z tem, konferencje londyń-
skie oficjalnie to przypieczętowały, że obecna
sytuacja Austrii jest niemożliwą do utrzymania.
Żaden jednak dyplomata nie dał od dwu
lat odpowiedzi, co z tą Austrią zrobić nale-
ży. Jakby dla uspokojenia sumienia, że coś
się robi, przyjęto ją do Ligi narodów. To je-
dnak sprawy nie rozwiązuje.

Przebieg wypadków od lat dwa stwier-
dza dobitnie, że o tem co uczynić należy
z dziesięcioletnim habsburskim zadcydowaniem
w Paryżu góspieszcnie, nieraz lekkożylnie,
bez znajomości i uwzględnienia potrzeb ży-
ciowych i warunków ekonomicznych tych
terytorystów, wytworzonych przez salki his-
torji. Oparło się na fakcie zwycięstwa i
wyciągnięto z niego wszystkie ontastyczne
konsekwencje. Lecz przebieg dobrym był
pono dyplomata ten, który zauważył, że na
bagietach można się oprzeć ale usiąść na
nich nie podobna. Mamy dziś tały dowody.
Europa pragnie pokoju, pragnęła by istotnie
odłożyć broń i zasiąść do pracy twórczej.
I jeżeli dziś tego uczynić nie może, to nie-
ostatnią przyczyną jest bagaetem kreślony
porządek rzeczy w krajach naddunajskich.

Francja, która bezpieczeństwo swe
i Europy chciała budować na przeobrażeniu
z gruzat spadku po Habsburgach, patrzy dziś
z niepokojem, jak na słowiańskich obsza-
rach tych niezmiernie rozprzeczających się wpływy
włoskie i jak jedynie na wschodzie romań-
skie państwo okazuje się niezdolnym do po-
djęcia roli organizatora. Nie wiemy wpraw-
dzie jeszcze do jakich refleksji i jakich kon-
sekwencji doprowadzą Francję wypadki o-
statnich tygodni. Że jednakże na terenie
naddunajskim trzeba będzie wystąpić z no-
wym pogromem, to zdaje się nie ulegać wą-
tpliwości.

Polska dostawała dotąd dawałte po-
za nawiasem spraw dawnej Austrii i Węgiei,
mimo, że należały też do ich spadkobierców.
Przyczyną tego była nie tylko wojna z bol-
szewikami, nie tylko taktyka naszych sprzy-
mierzeńców, tak skąpe oddziaływające nas na
kresach południowych i amuszających nas
przedewszystkiem do obrony polskiego Lwo-
wa, miast podjęmowania dalszych zagadnień
polityki wobec naszych południowych sąsia-
dów. Przyczyną była i musza, bardzo zresztą
nie w porę stosowana, polityczna bezinteres-
owność wobec tego, co się dzieje za Kar-
patami. Doświadczona zwłaszcza ubiegłego
lata były dostatecznym dowodem błędności
tej taktyki. Na własnej skórze stwierdziliśmy,
że stan, jaki tam zaprowadzono, jest i dla
nas niemożliwy do zniesienia. I my musz
domagać się zmian. Zmian przedewszystkiem
w kwestji Cieszyńska, a następnie w kwestji
kuryatarskiej czesko-rosyjskiej. Potrzebujemy

współnej granicy z Węgrami. Potrzeba nam
jej zarówno dla bezpieczeństwa wschodniej
Małopolski, dziś z tego korytarza podmiotowo-
wanej przez Czechów, ale i dla zabezpiecze-
nia sobie swobodnej komunikacji z zachodem
na wypadek, gdyby Czechom przyszła znów
chęć ogłoszenia neutralności w chwili, gdy
wróg będzie nam klął wóś na gardle. To
są wstępne warunki, na spełnieniu których
Polska wejść może pomiędzy państwa po-habs-
burskie i próbować, w porozumieniu przynaj-
mniej z niektórymi z nich, stworzenia tego
bloku, który jest tak potrzebny dla bezpie-
czeństwa i równowagi Europy, a którego
do dzisiaj stworzyć się nie udało. Stworzenie
go będzie, być może, kosztowało nieco obec-
nych possidentes. Bez ofiar jednak nie uda-
się scalić gmachu, wamienionego na kruchych
fundamentach, gmachu, który coraz mocniej
zaczyna się rysować.



PLEBISCYT

na

Górnym Śląsku

wymaga

Jedności i ofiarności całego NARODU.

Czyż zrobić coś dla plebiscytu?



Łotwa i Rosja.

Łot. Biuro prasowe donosi:
Gabinet łotewski otrzymał dwa projekty
nawiązania stosunków handlowych z Rosją.
Pierwszy z nich przewiduje stosunki handlo-
we z Rosją wyłącznie za pośrednictwem rzą-
du, a drugi, przygotowany przez Związek
kupców łotewskich, proponuje specjalną ko-
misyję ze współdziałaniem reprezentantów
rządu.

Łotewski minister spraw zagranicznych
Majerowicz odbył konferencję u króla wło-
skiego, poczem przyjął go Giolitti i Nicolo,
prezydent parlamentu. W towarzystwie re-
prezentantów władz włoskich i władz miej-
skich odwiedził Majerowicz Pantona i złożył
wieńce na grobach królów, Rafeola i pole-
głych bojowników. Odmieszono ogólnie wrze-
nie, że Włochy będą kontynuowały swoje za-
biegi o uznanie państw bałtyckich.

Stosunki ekonomiczne między Łotwą a
Rosją zacieśniają się coraz bardziej i jest na-
dzieja, że przybiorą one wkrótce formy real-
ne. Stosunki te były tematem obrad łotew-
skiego ministra przemysłu i handlu z ko-
miszarem rosyjskim Haneckim przed odjazdem
tegoż do Moskwy. Słychać, że osiągnięto po-
rozumienie co do pewnych ważnych kwestyj,
jako to: zamówień dla fabryk łotewskich,
zwiększenie reeswakuacji fabryk łotewskich,
ulstwiania taryfowe i t. d. Sprawy te ma
Hanecki przedłożyć kongresowi siewicow
fermie programu.

Nachamkes-Stieklow o pokoju.

Korespondent *Kurjera Warszawskiego*
pisze z Rygi:

Była taka chwila, kiedy czerwony tron
„krasnycarów“ zachwiał się. Bole to
wówczas, gdy po zabójstwie bar. Mitracha,
przedstawiciela Niemiec w Moskwie, wyda-
wał się mogło, że bardziej umiarkowana
grupa potrafi usunąć bolszewików. Podobno
nad wieczorem w owym dniu krytycznym
ztelefonowano do Lenina, ostrzegając go
o groźnym niebezpieczeństwie i proszono,
aby uniósł swą ceną głowę zaganioce.

Lenin stał skwili bez słowa, wreszcie
miał zapytać:

— A co robi Nachamkes?
— Siedzi w redakcji i pisze artykuł na
jutro — odpowiedziano.

— No, to możemy być zupełnie spe-
kojni, bo w razie najmniejszego niebezpie-
czeństwa, jubzy go nie było — miał Lenin
drzec wówczas.

Se non e vero — to w każdym razie
opowiadanie to doskonale charakteryzuje tow.
Nachamkesa-Tieklowa, który obecnie jest
pierwszym publicystą *Lwiestij*, rządowego
organu W. O. W. R. S. i poświęca duży du-
żo miejsca i czasu „pańskiej Polsce“ i poka-
jowi „wywalczonemu przez zwycięstwo pro-
letariata“. Prasa polska, niestety, ma utwery
tow. Nachamkesa tylko ze skrótów telegra-
ficznych, przeważnie silnie podmalowanych
przez niemieckie szejzoje telegraficzne. Ory-

ginałay numer *Frawydy* lub *Lwiestij* są
chyba w Polsce istotną rzadkością.

Ryga jest pod tym względem w lepszym
położeniu, gdyż można tu znaleźć pręg bol-
szewicką, choć nie jest to bynajmniej sprawa
łatwą wobec katastrofalnego braku pa-
piernu nakład rządowych organów rządu
moskiewskiego jest ograniczony do minimum
i prywatni odbiorcy wogóle otrzymywać ga-
zet nie mogą. Trzeba szukać innych dróg —
jakich? — desygując sobie sami, dość, że
leży przedemną nr. 279 *Lwiestij* z dnia 11
grudnia.

Na pierwszej stronie tustym druktem
tytuł: „O kwestji pokoju z Polską“ i podpis:
J. Stieklow. Artykuł wart chwili zastanowie-
nia: „Z polskiej strony wielokrotnie usilo-
wano wzmówić w opinie międzynarodową —
pisze p. Stieklow — że pokój pomiędzy Pol-
ską a Rosją jest pokojem epartym na poro-
zumieniu, a nie na sile. W istocie jednak
wcale tak nie jest. Sowiecka Rosja nie ukry-
wa ani przed sobą, ani przed innymi, że
czai cały szereg ustępstw, naruszających
niektóre jej interesy. Lecz nad wszystkiemi
myślni i czynami demituje jedna podsta-
wowy wzgląd: chęć zakończenia wojny i prze-
jęcia do pokojowej, ekonomicznej odbudowy.

Ze Polska także zainteresowana jest
w zawarciu pokoju — wywodzi dalej p.
Stieklow — że dalej prowadzić wojny nie
może, — jest to niewątpliwe. W tych wa-
runkach ma ona byłoby zgodzić się z delega-
tem polskim, p. Dabskim, który w rozmowie
z dziennikarzem łotewskimi wyraził pogląd,
że pokój będzie długotrwały i mocny. Meżna
byłoby, gdyby ze strony polskiej nie przed-
stawiono nam żądań, przekraczających nasze
środki wykonawcze...“

Jako przykład takich żądań, p. Stieklow
przytacza tęż, wysuwana jakoby przez dele-
gację polską, że „dla ustalenia dobrych ste-
sunków, niezbędne jest zwrócenie strat, po-
niesionych przez Polskę w czasie wojny“ —
i stwierdza, że, aczkolwiek „sowicki rząd
chce pokoju i chce go szczerze, jak tego
dowodem niejedenkrotne oświadczenia i nie-
dwuznaczno czyny“ — jednak „ustępliwość
ma pewne określone granice, określone miar-
nowicie przez rozsądek i rozmiar realnych
posiadanych zapasów“.

„A tymczasem — biega p. Stieklow —
Polacy żądają 300 milionów rubli w złocie,
skreślając za omą udział swój w złotym
zapasie. Jednocześnie przedstawiony przez
nich program reeswakuacji, ma się liczyć
z granicami rozsądku i możliwości. Dość
wskazać, że żądają oni zwrotu w naturze lub
ekwiwalencie mienia, wywiezionego z Polski
w roku 1914. Według ogólnego wycieszenia,
przedstawione przez Polaków żądania ekono-
miczne wyrażają się w sumie większej, niż
miliard rubli w złocie.“

Takich ofiar przy całej dobrej woli po-
nostć nie możemy, bo jakże byłaby możli-
wa odbudowa ekonomiczna, gdyby Rosja sa-
wiecka zupełnie wyczerpała swoje zapasy?
I właśnie w interesie pokoju trwałego i mo-
czego — jednakowo ważnego i dogodnego
dla obu stron — siewicka Rosja uwata ta-
kie ustępstwa za niemożliwe.“

Takie jest zdanie tow. Stieklowa o
„ustępstwach“ w dziedzinie spraw otowami-
cznych. Oszwidnie — nie jest to osobiste
zdanie „towarysza“, pierwszego publicysty
Lwiestij. Zaskoczył rządowy charakter
tego organu, przez który wypowiada się
Wschodnijski Centralny Wykonawczy Ko-
mitet Siewicow — należałoby do wniosku,
że komitet ten w swoim poglądzie na spr-
wy niektórych żądań polskich, jakoby wy-
suniętych przez delegację pokojową — nie
odbiega zupełnie daleko od poglądów tow.
Nachamkesa-Stieklowa.

Ze swiata.

— Proklamacja D'Annunzia ogłasza
stan wojenny w jego regencji i grozi śmier-
cią każdemu, kto by odważył się krytykować
jego osobę i jego alję.

— Ordzie króla angielskiego określa
położenie w Rosji jako niepewne; nadmie-
nia, że podjęcie stosunków handlowych mo-
głoby być początkiem okresu pokoju dla
Europy wschodniej. Obawianiam państw
zachodnio-europejskich jest dokonanie konsol-
lidacji wewnętrznej i odbudowę ekono-
miczną.

— Isba handlowa francusko-polska za-
brała się na generalna posiedzenie i uchwa-
liła wysłać podziękowanie bohaterem pol-
skim, którzy przy współudziale Francji utrzy-
mali porządek w Europie i scaili cywiliz-
zację.

— Dalej rozpatrywała Isba środki znie-
żające do utrzymania stosunków z Rosją i wy-
raziła życzenie, aby Rząd polski powrócił
do handlu wolnego, luba polecił w tym
względnie zaprowadzenie wolnego imperta,
ustalenie kontyngentu dla wszystkich arty-
kułów francuskich, ustalenie wolnego wywe-
zu i zniesienie Centrali dewiz.

— *Popolo Romano* donosi, że D'Annun-
zio wezwał ludność Rjeki, aby poświęcić
swoje życie.

— *Temps* donosi, że konferencja w
Brukseli zakończyła się między 5 a 10 sty-
cznia.

Prace konferencji postępują naprzód,
gdyż stwierdzono, że Niemcy są w możno-
ści zapłacić odszkodowanie, a chodzi jedynie
o uregulowanie zapłaty. Sprzymierzeńcy są
w zgodzie co do wyegzekwowania zapłaty.

Ze Związku sędziów Małopolski. Sekcja Lwowska.

*Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału z dnia
19 grudnia 1920.*

W posiedzeniu tem uczestniczył p. dr.
Batycki, nacelnik Wydziału w Ministerstwie
sprawiedliwości, którego powitał prezes,
otwierając zebranie.

1. Wedle otrzymanych z Warszawy
wiadomości, przyjęcia naszej delegacji w za-
kresie ferji świątecznych nie byłby celowym,
wobec czego uchwalono odroczyć wyjazd
na pierwszą połowę przyszłego miesiąca.

2. Sekretarz odczytuje memoriał Koła
Sędziów w Samborsku, które rozwija coraz
żywą działalność. Pismo to porusza sprawę
zaprowadzenia oszczędności w wydatkach na
administrację państwową i składa się z 2
części.

Część pierwsza zawiera ogólne uwagi
co do reformy aparatu urzędniczego i sposo-
by zaradzenia dotychczasowym wadom w celu
wprowadzenia prostego i taniego systemu
biurowego.

Część druga poświęcona jest specjalnie
sędziownictwu, któremu należałoby użyć przez
wydzielenie spraw drobniejszych i mniej
ważnych, przez uproszczenie postępowania
spadkowego, pewna zmiany w postępowaniu
egzekucyjnym i t.

Do pisma powyższego dołączono pracę
sędziego Kuczyńskiego „O przekonaniu sędzi-
wskim“.

Koło samborskie oświadcza wreszcie,
że porusza swe zastępstwo naszemu Wydział-
łowi w sprawie zorganizowania ogólnego
Związku sędziów polskich i zawiadomienia
o tem komisji organizacyjnej w Opatow-
chowie.

Pe dyskusji uchwalono podpisać
Koło w Samborsku za współpracę w powyż-
szym zakresie, część pierwszą memoriała
podać do wiadomości G. Komitetowi prac
państw., część drugą przekazać naszemu
stałemu referentowi do użytkowania a pracę
s Kuczyńskiego przesłać redakcji *Przebiegu sąde-
wego* celem owontualnego umieszczenia w or-
ganie związkowym.

3. Rozważano w obszerniej dyskusji de-
nieśli sprawę wstrząsającego uchylenia się
władz polskiej od wstepowania do zawo-
du sędziowskiego. Już w lipcu r. b. zajmo-
wał się Wydział tą sprawą i postanowił
rozwinąć intensywną działalność celem pry-
spornienia sędziownictwu potrzebnej ilości kan-
dydatów narodowości polskiej. Już wówczas
rozważano do wszystkich sądów i Kół sę-
dzich wschodniej Małopolski kwestje-
narzuca w celu zebrania dat a których mo-
żna sobie wyrobić obraz naszego stanu sa-
piśdania. Izawacja bolszewicka przewoła re-
poczętą pracę i była powodem, iż otrzyma-
liśmy niezmierną ilość odpowiedzi na kwe-
stjonariusz.

Uchwalono czynności te na nowo po-
djąć, a zarazem odnieść się do Związku Or-
ganizacji narodowych ze zwróceniem uwagi
na doniosłość tej sprawy ze stanowiska na-
rodowego. Jaki też z prośbą, by Centralny
Zarząd wywarł odpowiedni nacisk na Orga-
nizację powiatową w celu jednania adeptów
dla sędziownictwa nie tylko drogą agitacji w
kolach ludności, lecz także przez zachęte
w ten sposób, iżby sędziom po powia-
tach ułatwiano uzyskanie odpowiednich
mieszkań, nabywanie środków żywności
i t. p. Skoro sędziowie na prowincji będą
miali zapewnione możne warunki egzysten-
cji materialnej, nie będą stawali się o prze-
niesienia do Lwowa i większych miast, co
dziś dzieje się aż nadto często i nie będą
potrzebowali szukać lepszych warunków w
innych zawodach.

4. Niówniej żywa i gruntowna dysku-
sję wywełała sprawa zastojów w czynnościach
sądów karnych, szczególniejszą sądu okręgowo-
go karnego we Lwowie. Wskutek zdekomp-
towania personelu przez wypadki wojenne, a
równocześnie wzmożenia się przestępczości,
nagromadziły się w dziale karnym ogromne
restacje, które z natury rzeczy powodują dla
wymiaru sprawiedliwości i celu kary tak bar-
dziej szkodliwą przewlekłość toku postępowania
karnego. Zalegałci te idą w tysiące i
oddziaływają także na bermalay stan agend
w Pokuraturze, z drugiej zaś strony dają pu-
bliczności nieobrazajomionej z przyczynami
zastojów, pochoy do podziurzenia sędziów już

to e lenistwo lub biedość, już to nawet o sła wolę — szczególnie o ile idzie o czynny karygodny z dziedziny sprawi-ji pod bjan.a cen, lichy tywn: ściowej (czyli t. sw. paskarstwa). Głosy te przedostają się dość często do dzienników, których redakcj. nie zawsze mają możność poddania ich rzekawej krytyce. W ten sposób wyrabiają się zapatrywania, uhlbiające w wysokim stopniu powa- dze naszego sądownictwa i czci osób stojących na sędziowskiego, który w tej sytuacji jest bezsilny.

Nie od rzeczy będzie podać do wiadomości fakt, autentycznie stwierdzony, że do sądu karnego dostają się z dziedziny spraw t. zw. paskarskich, sprawy poważnie tylko drobne, z drugiej zaś strony, jeżeli wpłynęła jakaś sprawa większa i zostanie esądzoną nie znajdzie się nikt, kto by użytkował ten fakt w prasie.

Dalsze trwanie takiego stanu rzeczy grozi poważnym niebezpieczeństwem dobru sądownictwa. To też wydział postanowił wstąpić energicznymi akcjami, celem poparcia usiłowań kompetentnych władz sądowych, które przedsięwzięły już służące im środki w celu sanacji tych niezdrowych stosunków. Usarano za konieczne, by cały dotychczasowy zasób sił sądowniczych użyty był do wyrobienia zaległości w sprawach karnych, chociażby to miało chwilowo spowodować powolniejszy tok czynności w sprawach cywilnych. U hwalono przedłożyć Prezydium sądu apelacyjnego memoriał z konkretnymi wnioskami, a nadto upoważnić Prezesa Związku do osobistego poruszenia się w tej sprawie z p. Prezesem sądu apelacyjnego, o ileby zaś pożądana okazała się ogólna konferencja, wybrać delegatów wydziału na tę konferencję.

5. Prezydium sądu apelacyjnego odmiar- sło się do wydziału o wyrażenie opinii w przedmiocie ewentualnego dopuszczenia kas- dyatów adwokatury do zastępowania stron przed sędzią jednokrotnym w postępowaniu karnym uproszczonym. Uchwalono jednomyślnie oświadczyć się przeciw temu projektowi

II. Komunikat.

Następne posiedzenie wydziału odbędzie się dopiero w niedziela 3 stycznia 1921.

Sprawozdanie

o przebiegu księgosuszu w Polsce.

Od początku wybuchu zarazy do dnia 1 listopada 1920 r.

Zaraza księgosuszu w Rosji była zjawiskiem stałym w jej posiadłościach azjatyckich i zlokalizowana została do krajów graniczących z Turcją, Persją i Monglią. W czasach przewrótów politycznych ostatnich lat w Rosji, rusną i szerszony stąd zupełnie cały aparat ochronny, uruchomiony do walki z tą zarazą i księgosusz bez żadnych przeszkód rozlał się potężną falą po całej Rosji Europejskiej. Warunkami sprzyjającymi dla szerzenia się księgosuszu, oprócz wymienionych przyczyn, były ciągłe ruchy większych ilości wojsk na olbrzymich przestrzeniach Rosji. Wyw. lanej staliśmy wojnami domowymi. Wraz z najdalszymi herd bolszewickich es nasz kraj w lipcu i sierpniu b. r. księgosusz został zawleczony do Polski. Trudno powiedzieć z całą stanowczością, czy zwielenie tej zarazy do nas było wynikiem rozmyślanego działania, czy też tylko zoeel nego braku odpowiedniej organizacji wojsko-weterynaryjnej i jako konsekwencja ogólnie panującego u bolszewików chaosu. Fakttem jest, że wojska bolszewickie prowadziły z sobą bydło chore na księgosusz, że wymieniały u ludności polskiej sztuki chore na księgosusz, że bydło chore w starżając w ten sposób ogniska zarazy, że pasły bydło chore na ogólnych pastwiskach. Były nawet wypadki, że bolszewicy urządzali ludność miejscową n. p. w Galicji Wschodniej aby un kała pastwisk, na których pasie się bydło bolszewickie, gdyż choruje ono na jakąś zaraźliwą chorobę.

Już sześćdziesiątka chwilowej okupacji wschodnich terenów Polski nastąpił wybuch księgosuszu na tych to enach.

Mający cbiwili wypędzenia wojsk bolszewickich z kraju, a powrotem na miejsca Władz państwowych i rozpoczęciem normalnego funkcjonowania całego aparatu admnistracyjnego, upłynął w najdłuższym razie kilkotygodniowy okres czasu, przez ten zaś czas księgosusz zdążył rozwinąć się w znacznym stopniu.

Ludność kraju księgosuszu nie znała zupełnie, nie zdawała sobie sprawy z całej grozy położenia, o wybuchu zarazy nie donoszono, sztuki chore chwane, lub ce gerszej dorzyna, a mięso i skóry z takich sztuk pieczono w obrót handlowy, powodując w ten sposób dalsze szerzenie się zarazy na znacznych przestrzeniach.

Bardzo sprzyjającym warunkiem dla szerzenia się księgosuszu był prawie zupełny brak lekarzy weterynaryjnych, których

Polska posiada bardzo mało, gdyż za- ledwie wszystkich około 600 a z tych znaczna większość była w wojsku w formacjach na francie. Przy stwierdzeniu księgosuszu brak lekarzy weterynaryjnych był tak wielki, że średnio na województwo wypadało wszystkich 6 do 8 lekarzy. Dalejszymi warunkami sprzyjającymi były: zupełne wyłączenie kraju przez wojska bolszewickie, zupełny brak wszelkich środków lekomecji na znacznych przestrzeniach wschodnich połaci kraju, oraz brak środków dezynfekcyjnych.

Dzięki tym przykrym warunkom księgosuszu zdążyła egarać bardzo znaczną część kraju w województwach: Białostockim Lubelskim, Warszawskim oraz w dwóch powiatach Galicji Wschodniej, zanim akcja walki została jako tako z wielkimi mozolami i trudem zorganizowana. Bardzo wiele było wypadków, że od czasu wybuchu zarazy do czasu rozpoczęcia planowej i celowej walki z nią w danej miejscowości upływał po całej tygodni. Dlatego też w należonym wy- kazie liczbowym mamy tak znaczne ilości sztuk zagródzonych wskutek zarazy.

Rozpoczęte akcje od mobilizacji wszelkich respozadzalnych sił weterynaryjnych do walki z księgosuszem we wrześniu, zwalnianie części lekarzy weterynaryjnych z wojska w tym celu, wydania odpowiednich zarządzeń na podstawie Ust. Lek. Tom. XIII. (Zbiór Praw, b. cesarstwa rosyjskiego wyd. 1905) ogłoszono tymczasową instrukcję dla walki w księgosuszu, oraz mianowano Naczelnego Komisarza, w ręku którego skoncentrowano całe kierownictwo walki. Jednym z pierwszych zarządzeń było ustanowienie w początkach października ruchomego kordonu wojskowego, oddzielającego części kraju zasowistrowane od reszty kraju, oraz zupełny zakaz przeprowadzenia i przewożenia z poza kordonów bydła, wszystkich surowych produktów zwierzęcych oraz paszy objętościowej, ściółki i młosu.

Kordon ten zostaje przesuwany w miarę potrzeby na zachód względnie wschód i przebiega obecnie: od miejscowości Wincenty na granicy Pruskiej przez Kolno, Mały Płock do Łomży, dalej Nową do Ostrokoła, stąd traktem do Wysokowa na Bugu dalej Bugiem do Sereczka, od Sereczka Nową do jsi rzeki Czarnej, stąd rzeką Czarną do przecięcia jej z torami kolejowymi Wysoków-Mińsk Mazowiecki następnie torami kolejowymi do Piławy, stąd torami kolejowymi do Deblina, dalej torami kolejowymi do Łukowa, stąd torami kolejowymi do Teresopola, następnie rzeką Bugiem do Zdzisław, od Zdzisław wzdłuż Buga przez Buek do Krasnego stąd torami kolejowymi przez Tarnopol do Zbaraża, dalej szosą przez Krasnosielec do Granicy bylej Galicji, następnie rzeką Zbruczem do Okopów św. Trójcy

Oprócz kordonu powyższego, wobec znacznego szerzenia się księgosuszu w Rosji ustanowiony został kordon tak zwany „Kordon Naczelnego Dowództwa“ biegnący wzdłuż naszej wschodniej granicy politycznej w celu zupełnego odjęcia naszego kraju od Rosji.

Keszy, gdzie księgosusz szerzy się w stopniu znacznym i gdzie wobec zupełnego braku sił nie można przystąpić bezpośrednio do intensywniej walki, która do czasu zorganizowania się na kresach administracji Państwowej prowadzona jest prawie wyłącznie siłami wojskowymi, zostały oddzielone od reszty kraju, leżącej na zachód, nieruchomym kordonem wojskowym, tak zwanym „Kordonem M. S. Wojsk.“, przebiegającym od południa od ujścia rzeki Strypy, Strypa przez Zborów, Pińsk, Złoczów, Począpy, Białą Kamień, linją Buga do Brześcia Litewskiego wyłącznie wzdłuż toru kolejowego do Okeremchy, dalej wzdłuż linii kolejowej do Narwiki Malej, stąd do Jałówki, dalej rzeką Świsłoczą do Niemna, Niemenem do Grodna (wyłącznie) stąd szosą na Augustów-Je iorki.

Przez całą linję kordonu wzbroniony jest jakikolwiek transport bydła, surowych produktów zwierzęcych, oraz pasy i objętościowej i ściółki, za wyjątkiem jedynie mięsa bitego pod nadzorem władz weterynaryjnych i to wyłącznie dla celów aprowizacji wojska, które to mięso może być przepuszczane pod specjalnymi warunkami przez następujące stacje wchodowe leżące na linii kordonu: Grodno, Okeremcha, Brześć Litewski, Dorochousk, Krasne, Zborów i Buczacz.

Wreszcie ostatni kordon Wisła-San ob stawiono strażą cywilną w celu odjęcia miejscowości, położonych na prawym brzegu Wisły i Sanu, od miejscowości niezagrodzonych, leżących na brzegu lewym tych rzek.

Co do samych sposobów walki to do czasu wyprodukowania odpowiednich ilości surowicy i szczepionek, niezbędnych do masowego szczepienia całego pogłowia zasowistrowanych i zagrożonych dla mających służyć do uodornienia całego stanu bydła tych połaci kraju tymczasem wzięły się z zarazą przez wybijanie sztuk chorych i podejrzanych, wszystkie zaś zowe ogniska likwidują się przez wybijanie całego pogłowia zasowistrowanych zagrod i przeprowadzenia gruntownej dezynfekcji po wybijeniu.

Wytwórnica surowic i szczepionek na wielką skalę została uruchomiona w Puławach, roboty są w pełnym toku. Pierwsze większe partje surowicy i szczepionek będą gotowe na 15/25 lutego 1921 roku. Tymczasem prace przygotowawcze prowadzi się na tuzustu wołów w celu stałego otrzymania od nich surowicy. Ilość ta zostanie w najbliższej przyszłości powiększona do 600 sztuk wołów. Oprócz tego uruchamia się podobną stację w Brześciu Litewskim, gdzie prowadzi się

prace przygotowawcze tymczasem na 100 sztukach bydła rogatego.

Wykaz cyfrowy przebiegu księgosuszu dołącza się.

Warszawa, w grudniu 1920.

W zastępstwie Ministra:

(—) dr. Dalkiewicz.

Naczelną Komisarz do walki z księgosuszem:

(—) Ppu'k. lek. wet. K Zagrodski.

WYKAZ PRZEBIEGU KSIĘGOSUSZU

od początku wybuchu zarazy do dnia 1 listopada 1920 r.

Nazwa Województwa	Nazwa Powiatu	Ilość miejscowości zasowistrowanych	Ilość zagrodzonych zwierząt	Ilość sztuk chorych	Wydrowiało	Padło	Zabito
Warszawskie	Mińsk Mazowiecki	3	4				
	Radzyminski	1	1				
Razem w Województwie Warszawskim				4	5	83	3 10 70
Lubelskie	Siedlecki	6	28				
	Węrowski	4	38				
	Sokołowski	17	138				
	Łukowski	1	2				
Razem w Województwie Lubelskim				28	206	601	60 47 492
Białostockie	Augustowski	1	2				
	Wysoko Mazowieckie	16	192				
	Bielski	17	195				
	Sokołowski	29	297				
	Białostocki	27	280				
	Ostrowski	1	2				
Razem w Województwie Białostockim				93	976	2532	265 1374 879
Galicia	Breński	5					
	Radziechowski	4					
Razem w Galicji				9	385	509	81 400 108
Ogółem od początku wybuchu księgosuszu do dnia 1 listopada 1920 r.		135	1572	3815	419	1831	1549

KRONIKA.

Lwów, dnia 27 grudnia 1920.

Kalendarz.

Wtorek, 28 grudnia.

Rzym, kat.: Młodzianków m.

Gr. kat.: p. S. Hl. 4.

Słowiański: Godziśława.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 01. rano, zachód o godz. 4 min. 7 wieczorem.

Temperatura o godzinie 13 w południu + 3 stopni.

— Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Galeski wyjechał dziś wieczorem do Krakowa, celem wzięcia udziału w przyjeździe bulgarskiego prezydenta ministrow Stambulskiego. Do Lwowa powraca w środę rano.

— Wyssedł z druku Nr. 116 *Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* z dnia 21 grudnia 1920, zawierający: Rozporządzenie Minist. o Zdrovia Publicznego z dnia 29 listopada 1920 r. w przedmiocie taksy aptekarskiej.

— Miljonówka. Przy ostatnim ciągnięciu państwowej pożyczki, wygrały następujące losy: Nr. 1,171,745, 2,257,158, 2,753,014, 1,484,540, 1,036,330.

— Narodowa Organizacja Kobiet Sekoja zbiórki złota i srebra, zaprasza nie tylko członkinie, ale również panie, pragnące ofiarować swą pracę w tej ważnej akcji, na posiedzenie dnia 27 grudnia w niedzielę o godz. 5 tej w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 11, II. podwórse.

— Z Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Na posiedzeniu naukowym wydziału matematyczno-przyrodniczego z dnia 20 grudnia b. r. przedstawiono następujące prace: Oczłek Towarzystwa Lucjan Grabowski pracę własną p. t. Sferyczne uogólnienie pewnego zadania planimetrycznego, członek Tow. Benedykt Dybawski trzy prace własne pod tyt. Spis systematyczny ssawców wschodniej Syberii, Spis systematyczny form awifauny Kamczatki i wysp komandorskich oraz pracę wykonaną wspólnie z prof. dr. Janem Grohmalickim p. t. O rozkładce rupkowych formach ślimaków w ogólności i szczególnie o formie bałkańskiej Liobaicalia Stidae W. Dyb. W dyskusji nad temi pracami zabierali głos członkowie Towar. Huber, Siemiradski, Hirachler, Łomnicki.

— Pragnąc uczcić setną rocznicę urodzin Ewarysta Estkowskiego, Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza konkurs na naukowe studjum monograficzne o tym zasłużonym pedagogu.

W rozprawie należy opracować krytycznie twórczość pedagogiczną Estkowskiego na tle filozoficznych, pedagogicznych i społecznych prądów współczesnej mu epoki, wykazać jej związek z dziejami polskiej myśli pedagogicznej, a zarazem przedstawić działalność oświatowo społeczną Estkowskiego.

Objętość rozprawy wynosić winna 10—12 arkuszy druku. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31 grudnia 1921. Rękopisy składane być mają Komisji do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce na ręce jej sekretarza prof. Stanisława Kota, (Kraków, Uniwersytet Jagielloński).

Za pracę, którą powyższa Komisja uzna za odpowiednią, wypłaci Ministerstwo W. R. i O. P. nagrodę w kwocie 20,000 Mk., zastrzegając sobie zarazem nabycie rękopisu i ogłoszenie go w Pracach monograficznych Komisji do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce na warunkach ustalonych dla wydawnictw tejże Komisji.

— Oplatki w Kasynie i Kole literaryst. zgromadził, jak ubiegłych lat u stolów wigilijnych liensy zastęp członków tej największej w naszym mieście placówki kulturalno-towarzystkowej. Nastrój w zebraniu paował bardzo serdeczny. Izczenia imieniem Kasyna i Kole składał wiceprezes Kamieński; toast na cześć dr. Vogla, długoletniego, a tak bardzo ofiarnego i zasłużonego prezesa, wniósł Michał Belle wśród gorących oklasków wszystkich zebranych. W drugiej części ewego przemówienia wspomniął mowca o Śląsku Cieszyńskim i Górnym, Wileńszczyźnie i Kresach południowo-wschodnich. Dr. Vogel mówił o konieczności zespolenia wszystkich sił i utworzenia jednolitego frontu we-wnętrznego. Na plóbiacyt na Górnym Śląsku zebrane bardzo okazały kwoty.

— Wigilja uchodźców z na Zbrucza zapisała się trwałymi głoskami w pamięci uczestników zebrania. Biedni tułacze plakali, a i innym lzy skłily się w oczach, głos urywał się w krtań. W piątek o godzinie 3 po poł. zebrano się w Bursie Grunwaldzkiej przeszło trzyset osób uchodźców. Imieniem Komitetu przemówił do nich ks. Debiecki, imieniem miasta dr. Leonard Stahl, imieniem Towarzystwa T. S. L., w którego murach wigilję urządzone, panna Aleksandra-wiczówna, jako swój do swoich, mówił redaktor Michał Rolle; dyrektor Bursy Saloni, zwrócił się z serdecznymi słowami do swoich wychowanków z na Zbrucza; imieniem uchodźców dziękował za bratnią gościną prałat dy-ecceji kamieniockiej, ks. Kazimierz Noss-lawski.

Oprócz wyliczonych już obecni byli na oplatku: ks. Infułat Zajchowski, Leon br. Pińkiński, Stanisław hr. Badeni, prezes dr. Aleksander Vogel z wiceprezesem Kasyna i Kole radcą Kamieńskim, Bolesław Lewicki, profesor Uniwersytetu Właszya, Jan Grzogo-

Magazyny Małopolskiego Zakładu Odzieży

Z powodu inwentaryzacji zamknięte od dnia 28 grudnia do 2 stycznia 1920,

rzowski, pp. Potocki i Gradowski, ziemianie z Podola i tasi.

Gdy chwinka zapłonęła światłem, a k. Dobiecki zaintonował kolendę, poczęto wśród głębokiego rozszewienienia łamać się opłatkami, poczem wszyscy przeszli do sali w parterze, gdzie drogich gości usadowiono przy stołach wigilijnych. Wieczorna pływała w nastroju niezwykle podniesłym, rolę gospodyni bardzo usłużnych i zapobiegliwych pełniły grono pań, uchoźcy wyrażali swoją wdzięczność za zgotowanie im tak miłej niespodzianki.

Lwów uczył gęsto wygasać w taci.

— Ogromna luna rozbiła w pierwszy dzień świąt wieczorem nad ul. Zieloną. Tym efektywnie spieszności ze wszystkich stron miasta. Na szczęście spalili się tylko środki starego drewnianego baraku, służącego za skład rozmaitych sprzętów gospodarskich ekonomatu miejskiego. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Tragiczny koniec awantury. W niedzielę dnia 28 b. m. po południu zostało Dworkowo miasta i placu saalarmowego wiadomością, że przy ul. Sakramentek awanturowani się dwaj wojskowi, z tych jeden — sierżant, prawdopodobnie w stanie podłamania. Wysłała patrol nie zastała ich już przy ul. Sakramentek i udała się do ich prywatnego mieszkania, gdzie się okazało, że rzekomy sierżant bezprawnie nosi mundur wojskowy, że jestto natomiast robotnik cywilny Aleksander Kucki, a towarzyszy jego, to syn.

Przy wejściu do mieszkania zagrożił Kucki, że będzie strzelal. Wówczas patrol zażądała pomocy z Komendy miasta, skąd też zjawili się ped. h. Godzieliński. Wchodzić do mieszkania przestrzegł Kucki prawe ramię; w odpowiedzi na to ped. h. Godzieliński ranił go z rewolweru w brzuch. Otrzymał wówczas Godzieliński drugi postrzał w prawą dłoń, skutkiem czego na razie ma stracony jeden palec.

Kucki zmarł w szpitalu z otrzymanej rany. Stan ped. h. Godzielińskiego jest dość poważny.

W mieszkaniu w kuchni znaleziono następnym przy rewizji ukryty przez żonę Kuckiego karabin.

Syn Kuckiego, który również awanturował się i wygrał, został aresztowany.

— Ministerstwo w. r. i ośw. publ. podejmuje do wiadomości, że w warszawskim Instytucie głuchoniemych i ociemniałych wakuja posady nauczycieli (sek) w klasach dla dzieci ociemniałych. Nauczyciele Instytutu głuchoniemych i ociemniałych otrzymywali dotychczas na mocy rozporządzenia ministerjalnego wynagrodzenie równane z poborami nauczycieli szkół średnich.

Do podania należy dołączyć własnoręczny opis życia, dokumenty, atestujące przebieg studjów i zdanie egzaminatorów, doku-

menty, stwierdzające jakosć i wymiar dotychczasowej pracy w szkole i w szkole oraz podać nazwiska i adresy osób, na których opinie może się kandydat powołać.

Podanie należy przesyłać do Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (Sekcja I. Al. Je. Ujazdowskie 20) do dnia 20 grudnia 1920 r.

— Ochrona lokatorów. Dnia 14 b. m. odbyło się w Jaśle w sali „Sokoła“ walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Ochrony lokatorów, na którym wybrano: przewodniczącym p. Michała Lotockiego, zastępcą Józefa Kukulskiego, sekretarzem Franciszka Szmidta, skarbnikiem Ludwika Musiałę, nadto wydział z 10 członków i trzech zastępców.

Zasadził prosi wszystkie bratnie organizacje o łaskawe zgłoszenie, celem zrzeczenia się, ze względu na ważność ustawy, która wchodzi w życie.

Przychylnie nam pisma, proszą się o potwierdzenie tej notatki.

— Walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy polskich odbyło się we wtorek 28 grudnia b. r. o godz. 5 po poł. a w razie braku komitetu drugie bez względu na liczbę członków o godz. 5 30 w Kasynie i Kol. lit. art. z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału, 2. Sprawozdanie kasowe, 3. Wnioski wydziału, 4. Wybór prezesa 5. Wybór 2 wiceprezesa, 6. Wybór 7 członków wydziału, 7. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej, 8. Wybór 3 członków sądu rejonowego, 9. Wnioski członków.

Trafił. Dnia 30 grudnia 1920 o godzinie 4 po południu rozpracowano się sprzedawcy materiałów tytoniowych we wszystkich trafikach we Lwowie.

Właściciele trafik mają się zgłosić po odbiór materiałów tytoniowych i okładek waiach do których są z poborami przydzieleni.

Nana. Każdy prawie zna sławną powieść Zoli, która w swoim czasie narobiła tyle wrzawy ze względu na temat. Światnie scharakteryzował znakomity pisarz francuski powieść dzwycyżny i krótką drogę, co ją wiodło do usadku. Obecnie pokusił się o Nana ekran kinematograficzny. Widzimy więc w „Apollo“ na nowo powieść Zoli. Ołówki reżysera podzielił ją na trzy części. Pierwsza z nich w 5 aktach p. t. „Kwiesierka“. okazuje się obecnie. Oto Nana jako piętnastoletnia dziewczynka, wkrótce przeobrażona w kurtyzanę. Pierwsza ta epoka jej życia, kończy się groźnym dywansem, jaki stawa się śmierć jej matki z tryumfem Nany w roli Wenus. Główną postacią odwarza wspaniale włoska artystka Lilda Cassay. Film ten należy do rzędu arcydzieł.

Notatki literacko-artystyczne.

Reportaż Teatru małopolskiego.

W poniedziałek wieczorem o godz. 7 „Skowronek“, operetka.

We wtorek wiecz. o godz. 7 „Gubernantka“, komedia w 4 aktach według powieści M. Prevost'a. Nowość.

W środę wiecz. o godz. 7 „Skowronek“, operetka.

Telegramy P. A. T.

Prezydent Ministrów w Zakopanem.

Zakopane. Przybył do Zakopanego Prezydent Ministrów Witos w towarzystwie podsekretarza stanu Wróblewskiego, szefa sekcji dr. Władysława Studzińskiego, szefa biura prezydałnego w Przychodni Rady Ministrów, szefa biura prasowego Przychodni Rady Ministrów Sokalskiego i Otwinowskiego. Na dworcu przepelnionym publicznością przed honorowym oddziałem wojska powitał Prezydenta Ministrów serdecznym przemówieniem p. Pawlica imieniem „Związku gór- rali“.

Byli obecni pp. dr. Bardel, Rajski, Roy, mareszałek powiatu nowotarskiego Uzmański, starosta nowotarski Hanik, inspektor stacji stacji klimatycznej dr. Korniak i nacelnik gminy Zakopane prof. Medard Kozłowski.

Po południu odbył Prezydent Ministrów z bawiącym już od kilku dni w Zakopanem Wiceprezydentem Ministrów Daszyńskim i bułgarskim prezydentem ministrów Stambulińskim konferencję.

Wieczorem Prezydent Ministrów i Wiceprezydent podejmowali gości bułgarskich w willi „Waszawiana“.

Prezydent Witos opuścira Zakopane w poniedziałek, 27 b. m., po południu.

Bułgarzy w Zakopanem.

Zakopane. Dnia 25 bm. o godz. 7 rano przybył bułgarski prezydent ministrów Stambuliński w towarzystwie peła bułgarskiego w Warszawie p. Madjarowa, peła bułgarskiego w Atenach Kierimowa, oraz naszego reprezentanta w Sofji p. Grabowskiego.

Goście zamieszkali w hotelu „Morskie Oko“. Prezydent ministrów Stambuliński wyjechał z orszakiem w poniedziałek do Krakowa, gdzie zwiędzi miasto i jego pamiątki, poczem we wtorek uda się w dalszą podróż.

Tydzień górnośląski.

Kraków. Z dniem wczorajszym rozpoczął się w Krakowie Tydzień górnośląski. W południe po nabożeństwie odprawionem w kościele N. P. Marii zgromadziły się u stołu pomnika Międlowicza tyfułczarne zrzeze publiczności. Orkiestra wojskowa odegrała

błagalne „Boże coś Polsko“, poczem zabrał głos delegat Tow. Kresów zachodnich, wku- zając na niebezpieczeństwo, jakie nam grozi w razie niedoprowadzenia plebiscytu na Gór- nym Śląsku do pomyslnego rezultatu, oraz na zorganizowaną i nie liczącą się ze środ- kami walki agitację niemiecką. Mowca za- konył; swoje przemówienie oszuaczeniem, że w myśl odezwy Marszałka Sejmu Tramp- czyńskiego rozpoczyna się Tydzień górnoślą- rki, który potrwa do 2 stycznia 1921, a któ- sogo celem jest zebranie największego me- iltwie funduszu na górnośląskie cele plebi- scytowe. Następnym mowca ks. Bzymliko wy- raził cześć braciom górnośląskim i gromadze- nym przed pomnikiem następnie podniósł, że odzyskanie Górnego Śląska iacącego o 30 km. od Krakowa konieczną jest dla bezpie- czeństwa naszego Grodu, dla rozwoju szkół naszych, do których liczenie uogęszczać bę- da dzieci górnośląskie. Ścisłe połączenie tej prastarej polskiej i katolickiej ziemi z Ma- łopolską jest konieczne dla patriotycznego ludu górnośląskiego, który germanizowany przez szereg wieków, zachował jednak wiarę i język. Trzeci z kolei mowca przedstawił stosunki, jakie panują obecnie na G. Śląsku. Mowca zaznaczył, że jeżeli nie nastąpi ra- dykalna zmiana stosunków na G. Śląsku, Polska kraj ten straci. W końcu przemówił jeden z Górnoślązaków, Zaklinając, aby Pol- ska ratowała G. Śląk w tej ciężkiej decy- dującej dla niego chwili. Po tem przemowie- niu uchwalono rezolucję wyrażającą hold pa- mięci poległych bohaterów górnośląskich. Następną rezolucję pigtunuje znane rozporzą- dzenie kardynała Bertrama zakazujące pol- skiemu duchowieństwu na Górnym Śląsku akcji narodowej, wyraża cześć episkopatowi za zajęcie obywatelskiego stanowiska wobec powyższego rozporządzenia, wyraża pełne u- znanie generalnemu komisarzowi plebiscyto- wemu p. Kerfantemu, oraz protestuje prze- ciw dopuszczeniu do głoszenia emigrantów górnośląskich. Wiac zakończył się odpiewa- niem „Roty“.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESLANE.

Ze tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

XX APOLLO XX

Dziś po raz pierwszy!

NANA

Królowa półświatka paryskiego według słynnej powieści Zoli. Pierwsza epoka! 5 aktów!

KWIECIARKA

Nana jako pączek. Każda epoka stanowi odrębną całość. W głównej roli artystka włoska: Tilda Cassay.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Plotr de Valrose. 20)

Miłość i wojna. 1914.

Z francuskiego przełożyła Marja z Dwidu- syckich Komorowska.

(Ciąg dalszy).

Gdy skończył, powiedział do mnie: — A teraz utknij.

Wyjął z kieszeni komedy stałę, ucała- wał ją przed wlokałem na szyję, pobłogo- sławił mnie, podał mi rękę. A potem to już on mówił głosem, który cęsto spowiedni przyglęszala, lecz w którym brzmiał rozkaz. Żądał, bym się ciebie całkowicie wyrzekł.

— Nie ojciec, proszę edema nie wymagać, to niemożliwe. Wówczas, deprow- dził mnie do tego, że mu obiecał, nie mam prawie śmiałości Ci to wyznać, iż stosunek nasz obecny będzie miał już li tylko cha- rakter „przyjacieli“.

W tej samej chwili zapukał ktoś raptem do drzwi. Był to mój ordynans, który mnie wszędy szukał, bo mnie wzywał pułkownik. Ksiądz udzielił mi, w przejściu rozgrzeszenia i spokoju już wtedy poszedłem tam, gdzie mnie inny wzywał obowiązek.

Hele to bardzo ciężko, widzisz, że mu- siałem obiecać, to co obiecałem, bardzo cięż- ko dla Ciebie i dla mnie to ciężar, którąśmy powinniśmy złożyć na ołtarzu Francji tylko, że powzięliśmy inne postanowienia. Gdyby z tej

wojny, Bóg mi świadkiem, że nie pragnę jego śmierci, Norbet nie miał powrócić bę- dziesz moją żoną, na to Ci przysięgam. Moja miłość mi to nakazuje, moje sumienie tego wymaga. Jakże słodkim by było móc być całkowicie Twoim i to bez grzeszenia, a dla Ciebie co za spokój, najdroższa!.

Helena do Guy'a.

Guy'u stało się toaledwie godzinę temu. Byłem z dziećmi pod wielkim kasztan- nem, pod tym, co rozpościera swoje gałęzie w kształcie wachlarza. Czytałem gazetę por- rana, dręczone i ja także, myśląc o tej niemiec- kiej nawaie na Flandrję (sto są już tylko parę kilometrów od Lille!) gdy przyszła moja panna służąca:

— List dla jaśnie pani.

Był on od Ciebie, Guy'u. Wtedy powie- działem Osei:

— Zabierz Janka trochę dalej i nie krzycecie barzo.

I spoglądałem długo na kopertę, tę małą kopertę z brzydkiego, szarego papieru, co niepodobna jest do długich, błękitnawych, których używałeś, gdy był w Paryżu. Bez marki, nie, tylko pięcęgła i nazwisko moje, nakreślone pismem niemrawem, w pośpiechu..

Ocz mi on przynosi, ten list? Było to moje jutrzejsze życie, moje istnienie raz na zawsze, które się misło rozstrzygnąć. Brał mnie lek straszny: lek dowiedzenia się. Byłbym przed godziną wszystko oddał, by wiedzieć, co mnie czeka, a teraz, kiedy miałam tak bardzo wyekiwanaś, odpowiedź w ręku, byłabym rada pozostać w niewia- domości i oddać obecną chwilę choćby na zawsze.

Cóż on Ci powiedział, ten kładz? Czy Ci kazał zerwać ze mną zupełnie i całowi- cie opuścić swoją przyjaciółkę? A Ty, czyś w idziewowaniu przed bitwą, wśród mimo- wadnego leku przed niebezpieczeństwem, w jednej z tych chwil zaszenia, sarówno fizycznego, jak moralnego, jakie miałeś musicie, biedacy, czyś Ty ustąpił? Ach! wśród tego milczenia, jakże się głośno tłu- kło moje serce i jakie rozsadzało mi pierś pod białą płócienną bluzę!

Potem zorstocko, impulsywnie, jak mi się stało w przełomowych chwilach zawsze zdarza, rozdarłam kopertę i czytałam, czyta- lam, jak biedna, znudzona śmiertelnie zwierze, co pije wodę rzek: jednym tchem, czytałem rzutem oka, to, co mi mówił: „Twoją żoną“, Guy'u... Szczęście było zbyt wielkie, zanadto się byłam lekka, musiałam zamknąć oczy, pozostać chwilę bez ruchu bo mi się zda- wało, że mi serce z nadmiernego wzruszenia, całkowicie bię przestało...

Potem zawołałam Janka dziwnym gło- sem, że on, tak nieposłuszny, szawyczą, przybiegł natychmiast z niepokojną miną. Przysłudłam go do do siebie z całych sił, a w posadunku, który złożyłam na jego czole, przemięła cała ma dusza, ta, którą posyłam jego ojcu...

Twoja żona, Guy'u. Czy to prawda, czy to raczywiście prawda? Więc przebaczasz mi moje życie, więc stałam się dla Ciebie wszystkim, tak, jak ty wszystkim zawsze byłeś dla mnie. Więc nie miałem powodu być zadowoloną; gdyż się umięgła do innej kobiety, czyżbyś to poprosił na to, by mi dekuszyc, podniecać mnie i irytowa, ale mnie jedną tylko kochałeś, mnie jedną.

I kochałeś mnie, pomimo wszystkiego, coś o mnie wiedział: pomimo mojego swan- turnicznego życia, pomimo moich szaleństw i suchwalstw, pomimo mej lekkomyślności przed trzema laty, pomimo Norberta, pomimo Osei, mimo wszystkiego tego maie cenileś; uważałeś mnie za równą; tym pannom, z którymi mógł byś się ożenić i które by były z tego takie szczęśliwe... Dziękuję Ci, dziękuję.

Widzisz, Guy'u, mówię do Ciebie szcze- rze, jak zawsze, odkrywam duszę swą przed Tobą. Tak się lekcałam. Naszą największą troską, są kobiet, któreśmy kochały, poza prostą drogą naszego życia, troskę, którą nas dręczy do najwyższego stopnia, jest to, że się zawsze musimy być, tylko przedmiotem potędania.

Powiedziałem Ci raz, że gdy kobieta miłuje, musi miłować, jak kochanka. Mam zawsze to samo przekonanie; lecz na te, by meosyzna kochać całkowicie, musi kochać, jak mat. Boć wtenczas łączą się ze zmysło- wą iadną i z rozkoszną namiętnością także i uczucie wyższego rzędu: uszanowanie. A ja tak truchlałam, że to oczy moje, usta, pierś i pieszczoty tylko kochasz, lecz że nie ko- chasz mojej duszy.

Guy'u, jakieżta mam użyć wyrazów, by Ci dać do zrozumienia uczucie spokojnego zaufania, które mię całą egarnia?... Teraz będę spokojną, rozsądną, będę się mogła mo- dlić... Twój list stał się dla mnie przeobra- znie mojego szalonego istnienia. Wybiła sta- nowcza godzina na samemte dnia mej du- szy... Twoją jestem, przyjacielu mój.

(Ciąg dalszy następnego)

Rozmaite odwieszczenia.

Prez. 25306/20 (11782 2-3)
Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszym, że p. Marjan Szefer zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notariuszem w Niamirowie, słożył dnia 3 sierpnia 1920 r. przysięgę słuźkową i może urząd swój objąć.

Lwów, dnia 26 września 1920.
Prezes sądu apelacyjnego.

Konkurs.

L. 782 (11786 1-2)
Konkurs.

Wydział powiatowy w Brzeżanach obśadzi na razie prowizorycznie posiadając: 1. urzędnika manipulacyjnego, 2. lustratora majątków gminnych. Do posady ad 1. przywiązana jest płaca według XII., do posady ad 2. — XI. ewentualnie X, stopnia włączenia urzędników państwowych w myśl ustawy z dnia 13 lipca 1920 Dz. n. P. R. P. Nr. 65 poz. 429.

Do podania należy dołączyć dowody stwierdzające ugodnienie do sprawowania powyższych posad, oraz metrykę chrztu. Kandydaci będący obecnie w czynnej służbie winni wnieść poświadczenie za pośrednictwem swej władzy przełożonej. Po roku niemaszanej i zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacja i kandydat uzyskuje prawo do emerytury. Pierwszeństwo mają inwalidzi Wojska Polskiego. Podanie wnosić należy po dzień 31 stycznia 1921 do Wydziału powiatowego w Brzeżanach.

Wydział Rady powiatowej.
Brzeżany, dnia 18 grudnia 1920.

Licytacje.

E. XX. 353/20/7. Na wniosek strony egzekwującej Galicyjskiej Kasy Oszczędności odbędzie się dnia 15 lutego 1921 o godz. 9 minut 30 przed południem w biurze Nr. XX. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacji następującej realności: księga gruntowa gm. m. Lwowa lwh. 82/IV., realność składająca się z parceli budowlanej 3041 i parceli ogrodowych 5808, 5807, 5808 wraz z drzewami owocowymi, położona przy ul. Wojciechał, 10. Wartość szacunkowa: 272.100 Mk., 50 fen. Najniższa oferta 126.050 Mk. 25 fen. Do realności lwh. 82/IV. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 3 młode kłosa, 4 dz. kie drzewka, bez turecki, 9 sliwek, 1 dzierka, 2 orzechy włoskie, 4 wiśnie, kilkanaście młodych kłosa, 6 jabłoni, 1 młody orzech, 1 gruska, parkan 24,5 mtr. długości — oszacowane na 1.195 Mk. 50 fen. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XX.
Lwów, 20 listopada 1920. (11784 3-3)

E. XVII. 4988/12/125. Na wniosek strony egzekwującej Przemysłowego Towarzystwa dyskontowego w Przemysle odbędzie się dnia 14 lutego 1921 o godzinie 10 przed południem w Oddz. XVII. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacji następującej realności: księga gruntowa gm. miasta Lwowa lwh. 688/III. Realność pod lk. 9 3/4 we Lwowie przy ul. Pawiańskiej nr. 6. Wartość szacunkowa 89.314 kor. Najniższa oferta 44.657 kor. Księga gruntowa gm. m. Lwowa lwh. 984/III. Realność bez liczby konkr. we Lwowie położona bez liczby orj. przy ulicy Paniańskiej. Wartość szacunkowa 25.286 kor. Najniższa oferta 17.643 koron. Do realności lwh. 688/III. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi, kratki, schodki, stery, kosze żelazne przed oknami, śmieciarka betonowa, wanną, piecyki, kociołki, m. stle wodociąg i inne oszacowane na 3 452 kor. Do realności lwh. 984/III. należą: okna, klucze i parkan oszacowane na 231 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.
Lwów, dnia 27 listopada 1920. 11783 3-3

Amortyzacje.

Nr. XII. 501/20/2 Umorzenie. Na wniosek p. Zucji Taborzkiej zamieszkałej w Kra-

kowie zarządza się postępowanie celem umorzenia kartki zastawniczej z 11 sierpnia 1919 Nr. 56.625 na złoty damski zegarek z lancuszkami, która zaginać miała i wzywa się posiadacza tego papieru, aby zgłosił swe prawa w ciągu 6 miesięcy od daty edyktu. W razie przeciwnym po upływie tego terminu Sąd uzna dokument ten jako pozbawiony znaczenia.

Sąd powiatowy cywilny Oddział VII.
Kraków, 13 sierpnia 1920. (11.679 3-3)

Firmy.

Firm. 1143/20 Oddz. B. I. 190. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. B. włączono co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Bank Związku Spółek Zarobkowych, spółka akcyjna Oddział zakładu głównego z siedzibą w Poznaniu. Przedmiot przedsiębiorstwa: załatwienie czynności bankowych dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych po myśli § 2 statutu. Forma spółki: Spółka akcyjna oparta na statucie z 21 grudnia 1895 i z 4-18 lutego 1886 i dodatkowych zmianach tegoż statutu z dnia 6 maja 1919 r. Kapitał zakładowy wynosi 60.000.000 marek niemieckich włączony w całości podzielony na akcje po 200 M. i 1600 M. opiewają na nazwisko członka na okaziciela opiewające. Do zastępstwa istniejącego zakładu głównego i oddziału krakowskiego są uprawnieni członkowie zarządu: dr. Józef Eglich, Franciszek Rynarski, dr. Władysław Mieczkowski z Poznania, Mieczysław Hofman z Warszawy, dyrektorowie prokurenci Rufin Piłatowski, Kazimierz Karpiński, Tadeusz Adamczewski, Stefan Ruciński z Poznania, Mieczysław Au z Torunia, prokurenci oddziału poznańskiego Franciszek Boettcher, Stefan Właszkiewicz, Stefan Andrzejewski, M. chał Bskowski, Mieczysław Zbąski, dalej dyrektorami prokurenci: dr. Lucjan Jasiński z Gdańska, Jan Budnicki i Anselm Prosiński w Lublinie. Do ważnego zobowiązania i do podpisu firmy potrzeba podpisu dwu członków zarządu lub ich zastępców, lub jednego stalego członka zarządu i jego zastępcy lub prokurysty, lub dwu prokurystów. Kierownikami oddziału krakowskiego są: Kazimierz Lewandowski i Wacław Wejers w Krakowie, którzy firmę będą zbiorowo podpisawali. Pełnomocnikiem handlowym jest Stefan Wiśniewski w Krakowie, który będzie podpisywał firmę razem z jednym z kierowników oddziału krakowskiego. Łączną prokurę udzielono także: 1. Stanisławowi Kucharskiemu, 2. dr. Tadeuszowi Smoluchowskiemu, 3. Wacławowi Andrzejewskiemu, 4. Józefowi Brzaskiewu 5. Marjanowi Tomaszewskiemu, 6. Stanisławowi Mizerskiemu, wszystkim w Poznaniu zamieszkałym. Ogłoszenia obwieszczenia będą w „Porządku dla Spółek wychodzących w Poznaniu. Dzień wpisu: 5 sierpnia 1920 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 23 lipca 1920. (9395)

Firm. 1202/20 A. II. 350. Do rejestru Oddział A wpisano dodatkowo: Brzmienie i siedziba firmy: Bazar Amerykański A. Scheuer i Syn w Krakowie, ul. Grodzka 59. Przedmiot przedsiębiorstwa: odtąd wyrób i sprzedaż artykułów szkieletowych, oraz sprzedaż towarów galanteryjnych, optycznych, instrumentów muzycznych i przyborów do tytułu. Jawny spółnik firmy Szymon Scheuer podpisywać będzie odtąd firma Szymon Scheuer w miejsce dotychczasowego podpisu Simon Scheuer. Dzień wpisu 13 sierpnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 16 sierpnia 1920. (9405)

Firm. 526. Rg. A. II. 328. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 14 maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Hil Badian. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel maszyn rolniczych, artykułów technicznych, bezek żelaznych, olejów i smarów. Posiadacz: Hil Badian, kupiec we Lwowie Janowska 34. Prokurę pełną udzielił: Arokowi Pohorylec i Mendelowi Badian, kapcom we Lwowie. Aron Pohorylec będzie podpisywać jako prokurysta, firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy własnoręcznie umieści oznaczenie prokury „pp” i nazwisko „Pohorylec” Mendel Badian zaś w ten sposób, że pod brzmieniem firmy własnoręcznie umieści oznaczenie prokury „pp” i słowa „M. Badian”.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 23 kwietnia 1920. (9777)

Firm. 748. Rg. A. I. 98. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej firmy kupca wojedynczego. Do rejestru wpisano dnia 25 czerwca 1920. Siedziba firmy Lwów Brzmienie firmy: Juliusz Weiss. Prokurę udzielił: dr. Władysławowi Rosenbergowi kadm. adw. we Lwowie, który podpisywać będzie firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem „ppa” skreśli swój podpis.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.
Lwów, dnia 30 maja 1920. (9745)

Firm. 846/20. W rejestrze handlowym dla stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych wpisano dnia 10 września 1920 przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Ulanowie stowarzyszenie zarej. z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpili z Zarządu Spółki: ks. Józef Szarek, przełożony Zarządu Józef Witkiewicz, Józef Na-hajski, Kazimierz Młynarski, Franciszek Zarębski, Ignacy Wolania i Stanisław Wesilkiewicz. Wybrani zostali: ks. Józef Szarek przełożonym zarządu (ponownie) Wincenty Gradewski zastępcą przełożonego, zaś członkami zarządu: Stanisław Nawrocki, z Wólki tanewskiej, Wojciech Jędrzejowski ze Zwolaków ad Lanów, Ignacy Szu'e z Ulanowa, Karel Kowocki z Ulanowa i Kazimierz Młynarski z Dąbrowicy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 4 września 1920. (9682)

Firm. 1006/20. W rejestrze handlowym dla Stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych należy uwidocznić przy firmie Towarzystwo zaliczkowe kredytowe w Rzeszowie Stow. zarej. z ogram. poręką następującą zmianę: Z powodu śmierci zastępcy Dyrektora ś. p. Żubieńskiego wybrano Henryka Skrzyпка ze Sejmu następcą dyrektora w miejscu tegoż względnie w miejsc Dębickiego, którego wybrano dyrektorem.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. V.
Rzeszów, dnia 24. lipca 1920 (9681)

Firm. 646. Rg. A. II 347. Wpis do rejestru handlowego dla firm pojedynczych: Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy: Kawiarnia Centralna Ferdynad Bechtloff, Przedmiot przedsiębiorstwa: kawiarnia. Właściciel Ferdynad Bechtloff. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy w języku polskim skreśli swój podpis właściciel. Dzień wpisu: 7 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.
Lwów dnia 31. maja 1920. (9665)

Firm. 29/19 Stów. IV. 142. Wpis stowarzyszenia. Siedziba stowarzyszenia: Jasło. Brzmienie firmy: Związek spożywczo-handlowy „Oszczędność”, stow. zarej. z ogram. poręką w Jasle. Celem stowarzyszenia jest podniesienie dobrobytu swych członków przez zakupno, magazynowanie oraz sprzedawanie towarów spożywczych artykułu domowego i gospodarczego zapotrzebowania, produktów rolanych i wyrobów przemysłowych. Statut z 17 czerwca 1919. Czas trwania spółki nieograniczony. Udział wynosi 100 koron. Ilość członków nieograniczona. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jeszcze kwotą ów wnoszącą się wysokości deklarowanych udziałów. Ogłoszenia następują publicznie. Zarząd składa się z 4 członków i jednego zastępcy. Członkami zarządu są: 1. Menasche Weinstein, kapiec jako dyrektor kierujący. 2. Szymon Schauder, przemysłowiec. 3. Chaim Diller profesor religii mojżeszowej, 4. Nefali Schindelmheim, kupiec, jako członkowie dyrekcji — wszyscy w Jasle. Zastępcą Chaim Hoffert kupiec. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą spółnie dwaj członkowie dyrekcji w ten sposób, że pod wycięniętą stampilią lub wypisaną nazwą firmy: Związek spożywczo-handlowy „Oszczędność” stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Jasle zamieszczają podpisy dwaj członkowie dyrekcji, lub jeden dyrektor i zastępcy dyrektora.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 5 lipca 1919. (9590)

Firm. 426 Rg. B. I. 104. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Dnia 8 kwietnia 1920 r. przy firmie. Brzmienie firmy: „Bank kupiectwa polskiego Spółka Akcyjna” (po francusku, angielsku, niemiecku i rosyjsku) wpisane następujące zmiany: Zmiana główny dotychczas: Lwów. odtąd: Warszawa. Zakład filialny: Lwów. Uchwałą Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów z dnia 15 czerwca 1919 L. rep. 69664 zatwierdzona przez Ministerstwo skarbu i przemysłu i

handlu dnia 8 listopada 1919 r. postanowiono podwyższyć dotychczasowy kapitał akcyjny Spółki do wysokości 6.000.000 kor. przez wydanie nowych 10 000 sztuk akcji po 400 koron na okaziciela opiewających, że odtąd zakład główny jest w Warszawie, zaś Zakład filialny we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 31 marca 1920. (9599)

Firm. 725 Pojeł. III. 142. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej. Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „C. k. Apteka cyrkularna Karola Sklepińskiego we Lwowie. Do rejestru wpisano następujące zmiany: 1. Firma odtąd ma brzmienie: „Dr. Antoni Sklepiński, apteka obwodowa we Lwowie. 2. Na podstawie okretu dziedzictwa sądu pow. S. I. we Lwowie z dnia 16 stycznia 1920 l. cz. A. VII. 113/19 wpisuje się dr. Antoniego Sklepińskiego, aptekarza we Lwowie, jako właściciela firmy, 3. Wykreśla się z rejestru dotychczasowego właściciela firmy Karola Sklepińskiego, który zmarł.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Lwów, dnia 2 czerwca 1920. (9643)

Firm. 566 Rz. C. III. 32. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firma spółkowych włączono co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Towarzystwo węglowe we Lwowie spółka z ogram. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: umożliwienie spółkom zgrup. i sprwadanie względnie przetransportowanie węgla im przydzielonego pod wspólną firmą na wspólny rachunek i niebezpieczeństwo oraz rozdział przydzielonego węgla między poszczególnych spółników. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie udziałowym w formie aktu notarialnego z daty Lwów, 3 czerwca 1919 l. rep. 2577. Czas trwania: Jeden rok przawszy od dnia 1 czerwca 1919. Wysokość kapitału zakładowego: 20.000 kor.. kapitał włączony: 5.000 koron. Uprawnieni do zastępstwa: Zawiadawca, względnie zastępcy. Zawiadawca: Obeim Grossinger we we Lwowie. Zastępcy zawiadawcy: Wolf Tieger we Lwowie. Podpis firmy uskuteczniiony będzie w ten sposób, iż pod wycięniętym lub wypisanym brzmieniem firmy umieszczają będzie swój podpis zawiadawca, względnie zastępcy. Dzień wpisu: 20 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 18 sierpnia 1919. (9650)

Firma. 662. Rg. A. II. 339. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 28 maja 1920 Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Pfeiffer, Kurz i Schapira, handel towarów bławatnych. Przedmiot przedsiębiorstwa: Jak w brzmieniu firmy. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa 1 maja 1920. Spólnicy: Rachmiel Pfeiffer, Abraham Kurz, Józef i Jakób Schapira wszyscy kupcy we Lwowie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: dwaj ze spółników kolektywnie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisy swe skreślają łącznie dwaj ze spółników.

Sąd okręgowy jako handlowy Odd. IV.
Lwów dnia 20 maja 1920. (9668)

Firm. 1358/20 Stow. II. 39. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń, wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Krzeszowice. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Krzeszowicach, stow. zarej. z ogr. odpow. 1. Członkowie wystąpili: Emil Kryloszński, zastępcy dyrektora. 2. Członkiem dyrekcji wybrany: Franciszek Kara, kassier tegoż Towarzystwa, zastępcą dyrektora. Data wpisu: 21 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 20 września 1920. (9927)

Firm. 1348/20 Stow. VI. 37. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Siedziba stowarzyszenia: Kraków, ul. Loretańska nr. 5. Brzmienie firmy: Naczelny urządniczy Związek aprowizacyjny „Nuza” w Krakowie stowarzyszenie zarej. z ogram. poręką. Data statutu: 28 marca 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczenie wyłącznie swoim członkom żywności, odzieży, obuwia i innych przedmiotów codziennego użytku. Cel ten spełnia Związek przez hurtowne nabywanie towarów i surowców, wytwarzanie i przetwarzanie surowców i półfabrykatów na przedmioty bezpośredniego użytku, a następnie przez rozdanie tych przedmiotów pomiędzy swoich członków. Czas trwania: nieogran-

Wpisano. Dyrekcja: 1. dr. Bronisław Markiewicz, sędzia sądu okręgowego, 2. Edward Góralowski, profesor gimnazjum, 3. Stefan Góral, prof. szkoły przemysł. 4. Adam Puzoski, sekretarz. Zastępcy: 1. Wacław Walis, urzędnik starostwa, 2. dr. Michał Myska, prof. gim., wszyscy w Krakowie. 3. Michał Baścik, prof. szkoły wydz. w Oświęcimiu. Podpis firmy: Firma Związku podpisują dwaj dyrektorowie, albo dyrektor i prokuratorysta. — Odpowiedzialność: podwójna. Data wpisu: 24 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 23 września 1920. (9928)

Firm. 1361/20 Oddz. C. III. 218. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, ul. Czarnowiejska 30, Brzmienie firmy: „Piast” krakowska fabryka przetrzawców chemicznych Kasimiera Wojciechowskiego Skła spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryczny wyrób i sprzedaż pasty do obuwia, do podógi, do czyszczenia masy i metalów: wszelkie, atramentów, tuszów i farb szkolnych, nabywanie w tym celu potrzebnych surowców produkowanie z nich wkamiennych gatunków pasty, zakładanie sklepów i składów celem sprzedaży własnych wyrobów, wreszcie przedsiębiorstwo wszelkich czynności handlowych i przemysłowych do wypełnienia powyżej zaznaczonych celów służących. Forma spółki: Spółka z ogr. odpowiedzialnością na zasadzie ustawy z 6 marca 1906 L. 58 Dz. p. p. kontrakt z 21 września 1910 L. R. 10378. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy: wynosi 75.000 Mk. wpłacony gotówką. Zawiadowcy: Zdzisław Niwicki, słuchacz praw, Kraków, ul. Konarskiego nr. 30 i Dawid Kammerling, urzędnik, Kraków, ulica Św. Wawrzynca nr. 30. Podpis firmy: Spółkę podpisywać będą dwaj zawiadowcy kolektywnie w ten sposób, że pod wyśmienitą stemplą, albo wydrukowaną, albo przez kogokolwiek wypisaną nazwą firmy dwaj zawiadowcy połączą własnoręcznie swe podpisy. Dzień wpisu: 24 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 24 września 1920. (9929)

Firm. 1347/20 Oddz. C. III. 217. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, Stradom 16. Brzmienie firmy: „Maawirim” Towarzystwo transportowe Spółka z ogr. odpow. w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: pojęmowanie się transportu towarów, bagaży i innych ruchomości, przeważnie do Palestyny koleją, poczta, drogą kołową i wodną, zakładanie formalności wszelkich cłowych, administracyjnych i kolejowych, oraz przedsiębioranie wszelkich innych czynności i interesów wchodzących w zakres przedsiębiorstwa spedycyjnego i to bądź samodzielnie, bądź przez wyłączenie udziału w innych podobnych przedsiębiorstwach. Ponadto jest celem spółki trudnienie się wszelkimi czynnościami komercyjnymi. Forma spółki: Spółka na mocy austr. ust. z 6 marca 1906 l. 58 Dz. p. p. oparta na kontrakcie z 9 września 1920 L. R. 10370. Kapitał zakładowy: 50.000 Mk. wpłacony gotówką. Czas trwania spółki: nieograniczony. Zawiadowcy: Oskar Spitzer, spedytor w Krakowie przy ul. Mostowej nr. 13, dr. Rubia Rosenblut, kandydat adwokacki w Krakowie, ul. Starowilna nr. 16, dr. Dawid Bulwa adwokat w Krakowie, ul. Gredzka nr. 49 i zastępcy zawiadowcy: dr. Ludwik Lustbader kandydat adwokacki w Krakowie, ul. Kolarska nr. 4, Abraham Wachsmann, kupiec w Krakowie, przy ul. Miodowej nr. 2, Bernard Zimmerman, inżynier w Krakowie, ul. Starowilna nr. 4. Podpis firmy: Pod wyśmienitą stemplą brzmieniem firmy dwaj zawiadowcy połączą swój podpis własnoręcznie kolektywnie. Dzień wpisu: 24 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 23 września 1920. (9933)

Firm. 1336/20 Stow. V. 91. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Brzeźnica koło Bochni. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności pożyczek w Brzeźnicy koło Bochni, stow. zarej. z ogr. por. 1. Członkiem zarządu wystąpił: Jan Francuz. 2. Członkiem zarządu wybrany: Jan Namczek. Data wpisu 29 sierpnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 26 sierpnia 1920. (9919)

Firm. 497/20 IV. 166. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kolbuszowa. Brzmienie firmy:

Składnica Kółek rolniczych w Kolbuszowej stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Kolbuszowa, dnia 6 lipca 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: podniesienie dobrobytu członków przez zakup i sprzedaż towarów spożywczych i gospodarczych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja składa się z 3 członków i 1 zastępcy. Członkami dyrekcji są: Jan Grabowski, Władysław Kosa, Marcja Osiniak i Kazimierz Dudziński, wszyscy w Kolbuszowej, ostatni jako zastępca. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisuje 3 członków dyrekcji. Ogłoszenia następują w „Przewodniku Kółek Rolniczych”. Udziały członków ustanowiono na 17 Mk. 50 fen. Odpowiedzialność: członek stowarzyszenia oprócz udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu: 31 sierpnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. V. Biesów, dnia 28 sierpnia 1920. (9984)

Firm. 361 Rg. A. II. 293. Wpis jawnej Spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 19 marca 1920. Siedziba firmy: Lwów, Czarnieckiego 3. Brzmienie firmy: Biuro spedycyjno-przewozowe Marja Adamowska. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wykonywanie przewozów towarów i pasażerów, transportów międzykrajowych, wozami meblowymi i kolejowymi w kraju i zagranicą, opakowanie mebli, magazynowanie mebli i towarów, dowozu wszelkich przesyłek z kolei i na koleje, odcienienia towarów sgraniczonych ubezpieczenia i konwojowanie przesyłek, towarów i transportów, kompletowanie i wysyłanie wagonów zbiorowych saliczkowanie towarów przewozu ciężarów jakoteż os ogniotrwałych, kotłów parowych i innych, oraz maszyna wszelkiego rodzaju przewozu materiałów budowlanych i opałowych, jakoteż wszystkich czynności w zakresie biura spedycyjno-przewozowego wchodzących. Bodaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 stycznia 1920 Spółalicy: Eugeniusz Adamowski i Maria Adamowska, w Lwowie, św. Piotra 25. Spółalicy uprawiać nie do zastępstwa: każdy ze współników samodzielnie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy położy swój podpis jeden ze współników.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 17 marca 1920. (9645)

Firm. 967 Rg. C. II 112. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 30 lipca 1920. Siedziba firmy: Polskie Towarzystwo Ludwisane, Spółka z ogr. odp. we Lwowie. Następujące zmiany: 1. Zawiadowca: Leopold Hobda ustąpił. 2. w myśl uchwały Rady Nadzorczej z dnia 17/VI 1920 udzielono prokurę: Józefowi Mączniakiemu.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 13 lipca 1920. (9619)

Firm. 785 Rg. C. IV. 43. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 10 sierpnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Birczańska spółka przemysłowa i handlowa. Spółka z ogr. odp. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) eksploatacja drzewostanów w obrębie Birczy z przyległościami i w okolicy, a mianowicie w promieniu około 30 km. od Birczy położonych, b) wykonywanie wszelkich czynności wchodzących w zakres przemysłu drzewnego i handlu drzewem, c) prowadzenie wszelkich przedsiębiorstw budowlanych w mieście Birczy i w okolicy, a mianowicie w promieniu ok. 30 km. od Birczy, d) prowadzenie wszelkich przedsiębiorstw pomocniczych a w szczególności produkcji i handlu wszelkich materiałów budowlanych, e) zawieranie stowarzyszeń budowlanych i spółek materiałowych z osob. poszkodowanych w utrak wypadków wojennych, celem odbudowy leżących w Birczy i w okolicy a mianowicie w promieniu około 30 km. od Birczy budynków i osiedli, udział w takich stowarzyszeniach i spółkach oraz współdziałanie z nimi. Rodzaj spółki i forma: Spółka z ogr. odp. opiera się ona na kontrakcie zdziałanym w formie aktu not. z daty Lwów 1 czerwca 1920 L. rep. 33916. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 1.120.000 Mp. pełno wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa zawiadowcy: Dr. Stanisław Grzesik, adwokat we Lwowie, Kazimierz Kahane, przemysłowiec w Birczy. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wypisanem lub stemplą wyśmienitą brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy obaj zawiadowcy i prokuratorysta.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 9 sierpnia 1920. (9648)

Firm. 441/20 Stow. VI. 344 Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 11 Maja 1920. Siedziba Stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Lwowska Kasa Związkowa, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, po niemiecku: Lemberger Verbandkasse reg. Genossenschaft m. b. H. Przedmiot Przedsiębiorstwa: Dostarczanie członkom gotowych pieniędzy

potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie rzemieślniczym, przemysłowym i handlu oraz udzielanie im pomocy finansowej, przy zapożyczaniu im w siarowca i towary, przy zbywaniu im towarów i towarów oraz przy przeprowadzaniu transakcji handlowych, jak niemniej tworzenie organizacji i przystąpienie do organizacji już istniejących, celem zapobieżenia członków w towary wszelkiego rodzaju tak dla potrzeb konsumcyjnych jak dla celów ich przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych. Czas trwania: nieograniczony. Statut z 17 marca 1920. Udział wynosi: 400 Mk. (czteryście). Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez ogłoszenie w dzienniku, który Rada Nadzorcza do tego przeznaczy. Dyrekcja składa się z 3 członków. Członkami Dyrekcji są: inż. Edward Strohal we Lwowie ul. Ochrocka 6, Jan Ewy na Lwowie ul. Chmielowskiego 18 i dr. Maurycy Rosenbaum, adwokat we Lwowie, Pasak Hausmann 9. Uprawnieni do zastępstwa: Dyrekcja. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisywać będą wyłącznie dwaj dyrektorowie albo jeden dyrektor z zastępcą dyrektora lub prokuratorystą, ten ostatni z dodatkami pp.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV. Lwów, dnia 22 kwietnia 1920. (9658)

Firm. 440. Stow. VI. 115. Do rejestru wpisano dnia 30 kwietnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Konsum „Wiktorja”, stow. zarej. z ogr. por. Wystąpił: Jakób Alex-ndrowicz. Wpisano do rejestru nowego członka Dyrekcji dr. Leopolda Wołowicza, profesora gimnazjalnego we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, O. IV. Lwów, dnia 22 kwietnia 1920. (9659)

Firm. 750. Rg. C. II. 28. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 16 czerwca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Bank rolniczy Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego spółka z ogr. por. Wykrąsiono z rejestru dotychczasowego zawiadowcę Jana Mikuszeńskiego.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 30 maja 1920. (9660)

Firm. 744. Stow. VII. 38. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 1 lipca 1920. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Krawiecki Związek współdzielcy. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Poparcie zarobkowania członków a zarazem podniesienie poziomu przemysłu krawieckiego przez wspólny, zbiorowy zakup surowców i artykułów pomocniczych, wchodzących w zakres przemysłu konfekcyjnego, utrzymywanie wspólnych warsztatów krawieckich i sprzedaż wyrobów krawieckich na wspólny rachunek, staranie się o uzyskanie dostaw dla armii i państwa i instytucji publicznych. Czas trwania: nieograniczony. Statut z 15 maja 1920. Udział wynosi: 2000 marek pol. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują w środzie okólnika imiennego do wszystkich członków a w sprawie Walnego Zgromadzenia i likwidacji ponadto przez jednorazowe ogłoszenie w 2 dziennikach lwowskich. Dyrekcja składa się z 1 Dyrektora i dwu zastępców wybranych przez Walne Zgromadzenie. Dyrektorem wybrano Mojżesza Silbera, zastępcami wybrano Mojżesza Scherla i Maraschego Gerbeszyńskiego, majstrów krawieckich we Lwowie. Uprawnieni do zastępstwa: Dyrekcja. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisywać będą wyłącznie dyrektor i jeden zastępca albo dwaj zastępcy dyrektora.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 22 czerwca 1920. (9675)

Firm. 1026. Rg. B. I. 44. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Polski Bank przemysłowy, spółka akcyjna. Prokurę Adolfa Fiedlina dw. im. Stappa, dr. Bronisława Wankiewicz, dr. Juliana Zwolskiego, Stanisława Duszczyńskiego, Rucselfa Souzy oraz dr. Wilhelma Krzysztonia. Dzień wpisu: 4 sierpnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 26 lipca 1920. (9676)

Firm. 1050 i 1052 Rg. C. I. 133. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 28 lipca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: W. Mertens & Co spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano następujące zmiany: Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia spółalików z dnia 12 lipca 1920. L. rep. 7774 nastąpiła zmiana kontraktu tak, że od-

ład firma brzmieć będzie: Oil Star, spółka z ogr. por. z siedzibą w Lwowie. Zawiadowcy: J. den do trzech. Zawiadowcy: Wilhelm Mertens, Aleksey Liebrman i Henryk Bard ustąpił. Zawiadowcą ustanowiono: dra Alfreda Steifa, przemysłowca w Sanoku i on też firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanym lub wyciętym brzmieniem firmy, umieści swój podpis. Na podstawie kontraktu zastępstwa z daty Lwów 12 lipca 1920. L. rep. 7775 wyłącznymi udziałowcami są: dr. Alfred Steif, przemysłowiec w Sanoku i dr. Zygmunt Steif, dyrektor Banku, czasowo w Marjanbadaie zamieszkały.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 28 lipca 1920. (9677)

Firm. 1138 Rg. C. III. 252. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 22 maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Société de redevances et d'exploitations pétrolifères, Spółka z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1. nabywanie udziałów brutto i netto na kopalniach ropy, zakładanie lub nabywanie kopalni ropy, celem eksploatacji tychże lub dalszej odepredaty, 2. handel ropą lub przetwarzanie tejże, 3. zakładanie rezerwarów ropociągów, tłocznii lub nabywanie podobnych już istniejących urządzeń, 4. magazynowanie ropy i innych produktów bitumicznych, udzielanie saliczek na te produkty, dostawa ropy, 5. nabywanie, zakładanie i prowadzenie rafinerji, odbęziniarni i innych zakładów służących do przetwarzania olejów skalnych. Czas trwania: nieograniczony. Kapitał zakładowy: 50.000 kor. w całości wpłacony. Bodaj Spółki: Spółka opiera się na kontrakcie we formie aktu not. zdziałanego z daty Lwów 18 grudnia 1919. L. rep. 4591. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowca, Zawiadowcą jest dr. Arnold Segal, przemysłowiec we Lwowie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpis zawiadowcy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 20 maja 1920. (9767)

Firm. 92/20. Stow. III. 221. Zarządza się wpisaniem w rejestrze handlowym przy firmie Związek gospodarczy w Tymbarku, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, że na Walnem Zgromadzeniu członków dnia 25 lutego 1920 odbytem wybrano w miejsce Abrahama Schreibera członkiem zarządu Henryka Becka zaś Judę Stilla ponownie tuzież, że uchwalono zmianę pierwszego zdania § 23 statutu.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Nowy Sącz, dnia 12 czerwca 1920. (9694)

Firm. 65/20. Stow. I. 139 b. Zmiany i dodatki do istniejących już firm stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba firmy: Dydnia. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Dydni Stow. zarej. z niograniczoną poręką. Zmiana w Zarządzie: W miejsce Jana Rytlwanego wybrany został Feliks Wójcik z Dydni.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Sanok, dnia 26 czerwca 1920. (9712)

Firm. 93/20. Stow. I. 150 Zmiany i dodatki do istniejących już firm stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. W rejestrze firm stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych uwidacznia się przy firmie Składnica i sklep Kółka rolnicze w Rymanowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, że na Walnem Zgromadzeniu członków stowarzyszenia tego w dniu 1 lipca 1920 w Rymanowie (dybtem, wybrani zostali na najbliższe trzecieletnie członkami dyrekcji stowarzyszenia tego: 1. dr. Ignacy Bielecki lekarz okręgowy, 2. Maksymilian Siebs, nacelnik Urzędu podatkowego w Rymanowie 3. Józef Nowotarski, urzędnik prywatny, zaś zastępcami dyrektorów: 1. Roman Gablankowski, kierownik szkoły, 2. Franciszek Ziajka, wszyscy zamieszkały w Rymanowie.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Sanok, dnia 25 września 1920. (9713)

Firm. 444/19 Rej. A. I. 249. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Krościenko koło Chyrowa. Brzmienie firmy: Singer i Wachs tartak parowy w Krościenku koło Chyrowa. Przedmiot przedsiębiorstwa: tartak parowy. Forma spółki jawna. Spółnicy osobiście odpowiedzialni: Leopold Singer, kupiec we Lwowie ul. Jagiellońska 20 i Emil Wachs w ól. Dość ciał aktu w Krościenku zamieszkały. Poawis firmy: Brzmienie firmy podpisują spółnicy kolektywnie. Dzień wpisu: 7 stycznia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Przemysł, dnia 3 stycznia 1920. (9813)

Firm. 62, Stow. VI. 17. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospod. Siedziwa firma: Lwów, Brzmienie firmy: Konsum Samopomoc. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Ustawieni do podpisania firmy są: dr. Maksymilian Schönfeld jako naczelny dyrektor wraz z jednym członkiem dyrekcji, a w razie przeszkody tegoż naczelnego dyrektora, dyrektor Leon Reich jako zastępca naczelnego dyrektora wraz z jednym członkiem dyrekcji. Dzień wstępu: 18 maja 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV. Lwów, dnia 12 maja 1919. (423)

Firm. 143/19 Bg. A. I. 59. Eintragung einer Gesellschafts-firma. Es wurde beschlossen und eingetragen im Rekonstruktionswege in das neu angelegte Register A. Bg. A. infolge Verechtung des alten Registers während der Monate 1916/17 im Sinne des hg. Beschlusses vom Jänner 1907 Firm. 24/7. Sitz der Firma: Stanislaw. Firmawortlaut: Gottlieb & Kauer. Betriebsgegenstand Wäsche und Kleider Lager Gesellschaftsform öffentliche Gesellschaft, Persönlich haftende Gesellschafter Efrim Gottlieb und Awar Kauer Vertretungsbefugt Beide Gesellschafter Efrim Gottlieb und Awar Kauer kollektiv. Firmaseintragung erfolgt durch beide Gesellschafter unter dem vorgeschriebenen oder vorgedruckten Wortlaut der Firma auf folgende Weise „Gottlieb Kauer“. Gleichzeitig wird über Antrag dieser Firma die Löschung der Gesellschaftsvermögens ist bereits zur Zufriedenheit der Gesellschafter erfolgt. Die Handelsbücher hat der Gesellschafter Awar Kauer in Wien I. Börsengasse 1 wohnhaft in Aufbewahrung genommen. Es entfällt mithin die Notwendigkeit zur Durchführung des Liquidationsverfahrens im Handelsregister angeordnet. Datum der Eintragung 4 Februar 1920.

Kreis als Handelsgericht Abteilung II. Stanislaw, am 31 Jänner 1920. (5105)

Firm. 26/19. Stow. I 167. Wpisano firmę zarobkową i gospodarską stowarzyszenia. Uchwalono wpisać do rejestru zarobkowych i gospodarskich stowarzyszeń. Osobę stowarzyszenia: Stanislaw. Firma звучить: Konsum u. Produktiv-Genossenschaft „Scheweth Achim“ (Brüdersitz) für Stanislaw, registrierte Genossenschaft mit beschr. Haftung, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Stanislawie. Дата статуту: Stanislaw, dnia 4 мая 1919. Предмет підприємства є піднести господарство членів достарченням їм артикулів харчевих і в загальні артикулів модешної потреби в гасдівстві домашнім, котрі стоваришене

в тій цілі набувати, або виготовляти буде. Час тривання необмежений. Дирекция: Барух Льюкер, Лайб Мандель юнор, Лайб Брахфельд, Яків Ляднер і Лайб Фінкельштайн, всі в Станиславіві. Підписи фірми наступить в той спосіб, що два члени заряду під виписаном або виписаном фірмою уміщать свої підписи. Оголошення: наступают афішами і можуть також бути оголошені в котрим будь деннику місцевім або краєвим. Удїл членів: 50 корон. Відвічальність членів до високости подвійного декларованого удїлу. Дата впису: 15 мая 1919.

Суд окружений яко торговельний, В. П. Станиславів, дня 15 мая 1919. (2190)

Firm. 164/20. Stow. I. 534. Wpisano firmę zarobkową i gospodarską stowarzyszenia. Uchwalono i wpisano w nowo założonym rejestrze zarobkowych i gospodarskich stowarzyszeń w następstwie zniżenia dawnego rejestru w czasie inwazyi nieprzyjaciela w році 1916/17. Osobę stowarzyszenia: Mieszko Stanislaw. Firma звучить: Тов. кредит. „Власна Поміч“ стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою. Дата статуту: Stanislaw, 27 червня 1920. Предмет підприємства: а) розвивати злиш до оцадности, б) достарчуване своїм членам дешевий і догодний кредит, в) діяльність Товариства з обмежена видільно лиш для своїх членів. Час тривання є необмежений. Дирекция: Теодор Паливода, др. Авксентій Бойчук і др. Іван Ленишевський директорами. Підписи фірми: Управа буде підписувати стоваришене в той спосіб, що під фірмою стоваришеня уміщені будуть підписи двох членів. Управа і се є услївє виписати зобов'язанє стоваришеня. Оголошення будуть помішувані на призначеній на се таблиці на локалі стоваришеня, або в одній з часописей, яку означить Надираюча Рада. Удїл членів 50 К. Кождий член стоваришеня може мати більше удїлів, число удїлів є необмежене. Відвічальність до однократової вишлди заявленних удїлів. Дата впису: 28 серпня 1920.

Суд окружений яко торговельний Від. П. Станиславів, дня 26 серпня 1920. (9996)

Firm. 472/20. Stow. IV 237. В реєстрі стоваришеня зарібоквих і господарських фірм: Свідка оцадности і позичок в Ожомлі стоваришене зареєстроване з необмеженою порукою, вписано дня 28 вересня 1920, вибрано О. Івана Лебедовича в Ожомлі председателем заряду в місце О. Андрея Телєпа.

Суд окружений яко торговельний, В. IV. Перемишл, дня 25 вересня 1920. (10097)

Edykta

T. IV. 81/20 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maciej Cieśla ze Smykowa wielkiego, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej przy 98 pp., został następnie wysłany na front. Po odejściu na plac boju otrzymał od niego żona jedną kartkę z końcem maja 1915, pozem wszelki ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Anieli Cieśla postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Tadeuszowi Luboniekiemu w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymienionym.

Michała Cieślę wzywa się, aby stanął się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 lipca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. Sąd okręgowy Oddział IV. Tarnów, 3 listopada 1920. (11039 3-3)

T. IV. 82/19 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie powiadzenia zwierzenia gminnej w Kobylu z 14 kwietnia 1920, oraz zeznań świadka Stanisława Wawrzkiwicza przyjął należy do udowodnienia, że Franciszek Kulik syn Wiancatego i Anny, urodzony 17 stycznia 1894, został wskutek ogólnej mobilizacji w r. 1914 powołany do wojska i wysłany na front w Karpatach, gdzie w styczniu 1915 zaginął i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Marianny Feliksowej wdraka się postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do d. 15 grudnia 1920 albo sądowi albo adw. dr. Lipińskiemu w Jasle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginięciu.

Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku. Sąd okręgowy, Oddział IV. Jasło, 30 lipca 1920. (10738 3-3)

T. IV. 69/20 (7). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Burza

zawa z Jadownik mekrych, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej, został wysłany następnie na front rosgdzie w pierwszych bitwach koło Krasnika w r. 1914 miał zginąć i odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 u. c. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Tekli Burzawa wdraka się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adw. dr. Tadeuszowi Luboniekiemu w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym.

Jana Burzawę wzywa się, aby stanął się przed podpisany sąd, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny prośbę po dniu 20 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnów, 17 października 1920. (11028 3-3)

T. V. 189/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Wojciechowski urodzony dnia 10 września 1887 r. w Myszkowice pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego opuścił 1 sierpnia 1914 roku swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego Myszkowice dnia 15 czerwca 1920. Zaprzysiężonym zeznaniem Anny Wojciechowskiej stwierdzono, że Antoni Wojciechowski po odejściu do wojska piisał dwie kartki w ciągu pierwszego miesiąca, pozem wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę żony jego Anny Wojciechowskiej wdraka się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Bobowskiemu w Tarnopolu, którego również ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymienionym.

Antoniego Wojciechowskiego o ile żyje wzywa się, aby stanął się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 31 kwietnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwinięte.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnopol, 24 paźdz. 1920. (10804 3-3)

DOMESTICITY PRIVATE

COLOSSEUM

codziennie o godzinie 7-30. — LIS HARDING, fenomenalny popis atletyczny. — 2 GETELE, wspaniały akt napowietrzny. — CZARKOWSKI, igrzyska nożna. — LUDWIKOWSKI — GOŚC Z WARSZAWY, farsa. — BALET. — COLETTI. — DUO CLEMENS, GEORGIS. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4-tej i 7-30. Bilety wozniej do nabycia w składzie papieru Stanisława Gabriela ulica Legionów L. 3.

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY HANDEL HERBATY I KAWY

Edmunda Riedla Lwów, Rutowskiego 3 poleca

Herbatę Angielską w najprzedniejszych gatunkach.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie Akcyjnej Spółki „Chłopska Nafta“ odbyło się dnia 20 grudnia 1920 we Lwowie, ul. Sapięhy 3 uchwaliło:

1) Wezwać akcjonariuszy do wpłaty drugiej połowy kapitału najdalej do dnia 10 lutego 1921, „Gazowi Ziemiemu“ spółce z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, ul. Sapięhy 3, pod rygorem liczenia 10% od setek zwłoki albo odstąpienia akcyj komu innemu podług wyboru Rady Zawiadowczej.

2) Podwyższyć kapitał akcyjny o dalsze 10,500.000 Mp. przy wydaniu 15,000 sztuk akcji imiennych po nominalnej wartości 700 Mp. Połowa tych akcji t. j. 7500 sztuk rozdzieloną będzie w ten sposób, że dotychczasowi akcjonariusze o ile zgłoszą zamiar wykonania poboru najdalej do dnia 30-stu, mogą na jedną sztukę akcyjną pobrać jedną nową akcję za cenę nominalną 700 Mp.

Reszta akcji i te co do których dotychczasowi właściciele nie wykonają prawa poboru, rozdzieli się między zgłaszających za cenę 840 Mp. — więcej 8% odsetek od dnia 20 stycznia 1921 do dnia wpłaty, przyczem kwota Mp. 140 z każdej akcji po potrąceniu kosztów emisji przydzieloną zostanie do funduszu rezerwowego.

Radę Zawiadowczą upoważnia się do ewentualnego podwyższenia ceny sprzedaży tych akcji.

Akcje te będą miały prawo do dywidendy na równi z akcjami pierwszej emisji.

Do ustalenia terminu i warunków emisji reszty akcji t. j. 7500 sztuk upoważnia się Radę Zawiadowczą.

Lwów, 21 grudnia 1920 r.

GAZ ZIEMNY

Spółka z ograniczoną poręką we Lwowie, ul. Leona Sapięhy 3.

Kto pragnie zakupić

jakakolwiek maszynę, motor, lokomobile, Automobile, Pługi, Turbiny lub narzędzia mechaniczne i t. p. niech się zwróci do firmy

DOM HANDLOWY I TECHNICZNY

„PILOT“

Spółka z ogr. por. Lwów, Batoro 4 (Dom własny). Do dyspozycji P. T. Odbiorców: pierwszorzędni technicy, monterzy i mechanicy oraz monterzy z fabryki motorów „Diesla“. Fachowa porada, kosztorysy i oferty na żądanie i bezpłatnie.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najniższych cenach

RYTOWNIK LWÓW

MAKS GLASERMAN

Sykstuska 19

STAMPILIE kauczukowe i metalowe

wykonuje najtaniej RYTOWNIK

J. Goldgoier, Lwów, Sykstuska 17.

DRUKI gminne, paraflalne, metrykalne i inne do nabycia w drukarni Ignacego Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska L. 33.

Ból głowy i Migrenę natychmiast usuwa

Migreno-Nervosin z marką Kogut — wyrobu A. GAŚECKIEGO w Warszawie

Do nabycia we wszystkich aptekach.

LEKARZ-DENTYSTA Dr. M. Wiktor

osny placu Maryaskim L. 2 a ubiega ul. Kopernika ordynuje w chorobach zębów, jamy ustnej, gardła i nosa. Wymywanie zębów bez bólu. Pracownia sztucznych zębów w kauczuku, szkło i platyna. otwarta od 10-8 bez przerwy.

Młynskie maszyny, Kamienie, Walce, Perłaki, Gaza, Pasy, Turbiny, poleca „PILOT“ Lwów, Batoro 4

Dwa blinrka dębowe pół-amerykańskie, jedno jasne drugie czarne oksydowane, — jedna biblioteczka orzechowa do sprzedania. Chorkowy, Żółkiewska 28.